

**Rekordowe kontrakty „CIECh-u” w ZSRR**

14 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przebywał na ziemi opolskiej. Odwiedził on nowo wybudowane Zakłady Drobiarskie w Opolu; po przedterminowym osiągnięciu pełnej zdolności produkcyjnej zakłady te wciąż zwiększają produkcję. W br. wzrosła ona do 17.100 ton. Odpady z produkcji służą załóżce do jednoczesnego prowadzenia przyzakładowego tuczu trzody chlewnej. Do 1980 roku produk-

**Edward Gierek na ziemi opolskiej**

cja zakładów zostanie podwojona. Jeszcze w br. rozpocznie się tu budowę „fabryki jaj” — o rocznej zdolności produkcyjnej 100 mln sztuk. Przybędzie też nowy oddział konserw i wytwórnia utylizująca odpady dla celów paszowych. Kolejny etap wizyty E. Gierka — któremu towarzyszył I sekretarz KW PZPR w Opolu Andrzej Zabiński — to nowa cementownia Gorzędze. I sekretarz KC PZPR zapoznał się z postępiami robót przy uruchamianiu agregatów produkcyjnych, które po osiągnięciu pełnej wydajności dadzą będą rocznie 2400 tysięcy ton cementu. Zakład ten — jeden z największych w Europie —

należy do najnowocześniejszych. Proces produkcji, który będzie kierowany przez komputer oparty jest na tzw. metodzie suchej; oznacza to poważne zmniejszenie zużycia węgla, wody i energii elektrycznej — w porównaniu do tradycyjnych technologii. E. Gierka gościł następnie mieszkańcy Głogówka miasta, które ostatnio obchodziło 750-lecie. Dziś Głogówek przeżywa „drugą młodość”. Miasteczko zostało zmo-

derinizowane i odrestaurowane, a historyczny zamek staje się ośrodkiem kultury. Mieszkańcy okolicznych wsi osiągają bardzo dobre wyniki w zakresie produkcji rolnej. Aktualne problemy polityczne, społeczne i gospodarcze regionu były tematem spotkania I sekretarza KC PZPR z członkami Egzekutywy KW PZPR w Opolu. E. Gierek z uznaniem podkreślił wkład mieszkańców Opolszczyzny w ogólny dobro kraj. Mówiono o sposobach sprawnego uruchamiania rezerw, podnoszeniu jakości produkcji towarów wytwarzanych na rynek i eksport, o problemach dalszego rozwoju rolnictwa.

ZBIGNIEW ŚWIĘCH

**RENESANS raz JESZCZE**



Pięć lat temu na łamach prasy, radia i TV rozpoczęła się wielka batalia o uratowanie Kazimierza nad Wisłą.

Kampania trwała długo — miesiącami. Chodziło bowiem o ocalenie samego miasteczka i otaczającego go pejzażu, bo całość krajobrazowa jest zabytkiem klasy zerowej, najwyższej. Niebezpieczeństwem dla renesansowego miasteczka stały się budowle domorodnych projektantów i nowobogackich „Ludzie owi „konkurowali” z architekturą stworzoną przez Kazimierza Wielkiego i mistrzów Odrodzenia. Wielki przemysł zamierzał fundować tu właśnie duże ośrodki wypoczynkowe. Upłynęłyby lat kilka i pozabawieni wyobraźni budowniczości stworzyliby tu koszmarny budowlany niebezpieczeństwo: zaakceptowano już kompleksowy plan urbanistyczny, któremu nic nie można było zarzucić poza tym, że powinien być zrealizowany gdzieś... bardzo daleko od Kazimierza nad Wisłą.

Właśnie wtedy — w 1972 roku — pojawił się powód tego twórczego fermentu, człowiek konsekwentny i uparty:

konserwator Jerzy Zurawski. Umiął przeciwstawić się, skorzystać z przysługujących uprawnień. Pomógł mu opinia publiczna, która przeciw swoje znaczy. Pierwsza faza walki została wygrana.

W czasach bitwy o ocalenie piękna Kazimierza nad Wisłą — nie był to przypadek — powstała koncepcja utworzenia na dużym obszarze tej części ziemi lubelskiej Parku Krajobrazowego, który w przyszłości ma objąć znaczne tereny chronionego pejzażu. Dalekowszerechnie myślącemu konserwatorowi Kazimierza Dolnego wydanie pomógł Zakład Architektury Krajobrazu Politechniki Krakowskiej, przygotowując studium krajobrazowe. Ono właśnie stało się racjonalnym punktem wyjścia do szczegółowych opracowań.

Powiedział mi w Kazimierzu JERZY ZURAWSKI:

— Jestem historykiem sztuki, więc kiedyś intuicyjnie skrytykowałem plan zagospodarowania przestrzennego. Jako konserwator tego miasta, miałem obowiązek spojrzeć szerzej, niż tylko zaobaczyć rewolucyjność samych obiektów zabytkowych. Intuicję starałem się położyć ze zdrowym rozsądkiem.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

magazyn



SOBOTA — NIEDZIELA

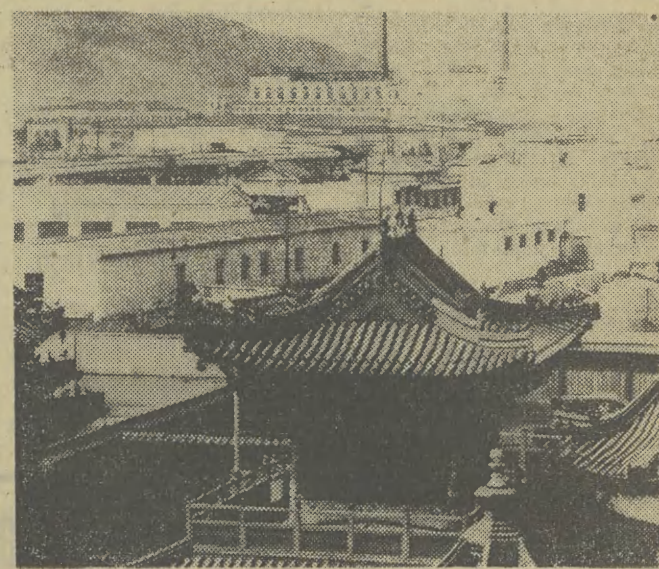
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**GAZETA**

**Południowa**

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

15 i 16. I. 1977 R.  
NR 11 (8937)  
ROK XXIX  
CENA 1 ZŁ  
WYD. A.



Mongolia. Stara i nowa architektura Ulan Bator. Fot.: CAF — Zagodziński

**W Moskwie — z udziałem przedstawicieli 120 krajów ŚWIATOWE FORUM SIŁ POKOJU**

W Moskwie rozpoczęło w piątek obrady światowe forum sił pokoju. Uczestniczą w nim przedstawiciele 70 organizacji międzynarodowych i 220 krajowych ze 120 krajów wszystkich kontynentów, w tym przedstawiciele ONZ, a także 90 partii politycznych — socjalistycznych, socjaldemokratycznych, chrześcijańskich, liberalnych i radykalnych, ruchów wyzwoleniczych, związków zawodowych, organizacji kobiecych i młodzieżowych. Obecna jest delegacja polska, z przewodniczącym Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju JÓZEFEM CYRANKIEWICZEM.

współpracy sił politycznych i społecznych walczących o pokój, odprężenie, bezpieczeństwo międzynarodowe i niezależność narodów.

Specjalny wysłannik sekretarza generalnego ONZ, Kurt Waldheim, odczytał jego list do uczestników forum. Życząc zebranych pomyślnych obrad, sekretarz generalny ONZ stwierdza w nim, że rozbrojenie jest najpilniejszym problemem naszych czasów, a wokół zagadnień będących przedmiotem obrad forum koncentruje się także zainteresowanie ONZ.

Przewodniczący Międzynarodowej Rady d/s kontynuacji działań i kontaktów Światowego Kongresu Sił Pokoju, Ramesh Chandra przypomniał, że głównym tematem obrad forum jest odprężenie i jego umacnianie, tak by stało się ono procesem nieodwracalnym.

Podczas obrad wystąpił sekretarz generalny KC KP Chile Luis Corvalan. Zabierali także głos liczni inni mówcy.

Po zakończeniu sesji plenarnej, uczestnicy forum podjęli pracę w 13 komisjach dyskusyjnych.

Na pierwszym posiedzeniu plenarnym członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR Boris Ponomarew odczytał tekst listu sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa. Wi-

tając serdecznie uczestników światowego forum, L. Breżniew wyraził przekonanie, że to reprezentatywne spotkanie przyczyni się do umocnienia wzajemnego zrozumienia, zaufania i

**Działalność socjalna równie ważna jak produkcyjna**

(Telefonem z Warszawy) Praktyka dowodzi, że działalność socjalna zakładów pracy zbyt często jeszcze spychana jest na odległy plan, przez wagę działalności produkcyjnej i stan ten — jeśli pamiętać o pryncypiach ustrojowych — trudno uznać za zadowalającą. Zwrócić na ten moment uwagę V Plenum KC PZPR, a w dniu wczorajszym z inicjatywy Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC odbyło się w Warszawie spotkanie dziennikarzy z przedstawicielami resortów odpowiedzialnych za te zagadnienia. Jak wynika z programu Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych przedstawionego przez ministra Henryka Białczyńskiego dobiega „onca reforma ugruntowująca we wszystkich zakładach pracy poziom funduszu socjalnego na 2 proc. W roku 1976 globalna wielkość funduszu socjalnego wzrosła do 12 mld zł, co oznacza, że

**Konsultacje Cartera**

Rozmowy telefoniczne z przywódcami Francji, W. Brytanii i RFN

Przez cały czwartek prezydent-elekt Jimmy Carter prowadził w Waszyngtonie intensywne konsultacje na temat polityki obronnej USA. Towarzyszyli mu wiceprezydent Walter Mondale, nowi szefowie: dyplomacji — Cyrus Vance i obrony — Harold Brown oraz członkowie Krajowej Rady Bezpieczeństwa na czele z jej przewodniczącym, Zbigniewem Brzezinskim. Rozmowcami Cartera byli członkowie kolegium szefów połączonych sztabów oraz inni wysocy funkcjonariusze Pentagonu. Dokonując ogólnego przeglądu problematyki wojskowej, poruszono

**H. Jabłoński przyjął ambasadora Birmy**

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 14. I. na audyencji w Belwederze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Socjalistycznej Republiki Unii Birmańskiej Ba Maunga, który złożył listy uwierzytelniające.

**Zmarł A. Eden**

W piątek w swej posiadłości Wiltshire w Południowej Anglii zmarł w wieku 79 lat były premier W. Brytanii, sir Anthony Eden. Zaimował on to stanowisko w czasie, gdy W. Brytania i Francja dokonały napaści na Suez (w 1956 r.), po decyziach prezydenta Egiptu, Nasera, w sprawie nacjonalizacji Kanału Sueskiego.

**I. Korczma w Nowosądeckiem**

(Inf. wł.) Konsul generalny ZSRR w Krakowie Iwan Korczma w dniu wczorajszym przebywał w woj. nowosądeckim, gdzie spotkał się z I sekretarzem KW, PZPR w Nowym Sączu Henrykiem Kosteckim oraz zapoznał się z rozwojem uzdrowisk w tym regionie. (55)



Gdy tylko śnieg i mróz dopiszą, nie ma końca przeróżnym zabawom.

Fot.: CAF

**Narada z udziałem Stanisława Kowalczyka**

**Zadania krakowskiej MO w zwalczaniu przestępczości i umacnianiu więzi ze społeczeństwem**

W dniu wczorajszym w Komendzie Miejskiej MO w Krakowie odbyła się z udziałem członka Biura Politycznego, ministra spraw wewnętrznych — gen. Stanisława Kowalczyka narada aktywno-partyjnego i służbowego jednostek MO krakowskiego województwa miejskiego, na której komendant — płk Zbigniew Jabłoński omówił wyniki pracy krakowskiej milicji w 1976 r., jak również nakreślił podstawowe kierunki

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

**Zima nadal kaprysi**

**Morskie Oko za „wielkim śniegiem”**

(INF. WŁ.) Tegoroczna zima kaprysi wyjątkowo. Ostatnie dni są tego najlepszym dowodem. Najpierw odwił, w górach wiór halny, potem deszcz — a od dwóch dni silne opady śniegu na terenie całej południowej Polski. Szczególnie obficie opady wystąpiły w górach. Wczoraj odcięte zostało od świata schronisko w Morskim Oku; pomiędzy Łysą Polaną i Mors-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

**W PÓŁ SŁOWA...**

**Maciej Szumowski**

**W tłoku — głupiej**

Koncepcja kultury masowej zawsze wydawała mi się sprawą wyjątkowo intrygującą. Nigdy nie ważyłem się nawet pisać o tej wstydlwej sprawie (wiadomo, że tej koncepcji po prostu nie ma) i byłem przekonany, że jest to dyskusja wyjątkowo trudna. Gdyby nie szkolenie prowadzone pod kierunkiem pewnego eksperta ze stolicy dalej myślałbym o kulturze z dużym poczuciem nieśności. Na szczęście ów ekspert problem sprowadził na ziemię i wszystkim od tej chwili wydało mi się proste i jasne. Co najmniej tak jasno i konkretnie jak na szkoleniu ekonomicznym.

Po święcie chodzi jeszcze wielu maniaków, którzy ubzdurali sobie, że kultura dla mas to kwestia wyobraźni społecznej i świadomości również. Skądże znów. Nie warto się aż tak bardzo zastanawiać nad tym o czym pisze się książkami, jakie wystawia się sztuki w teatrze, czym głodzi się widza w telewizji. Myślenie na te tematy mogłoby się okazać zbyt mało pragmatyczne. W koncepcji kultury masowej (według

„eksperta”) wyjątkową rolę odgrywa nie humanizacja lecz motoryzacja. Egzamin z kodeksu drogowego zda-wałem już dość dawno i dopiero światły humanista musiał mi przypomnieć, że samochód osobowy jest po-

upchnąć kolanem ale poświęcić tylko — ileż to pokoleń jedzie do przodu udo w udo, łokieć w łokieć, ramię w ramię! Ten rodzaj nie wymuszonej integracji kulturowej ma jedną kolo-salną zaletę — jak się do-brze zaręczył drzewi to w czasie jazdy nikt nie wyskoczy — choćby chciał. Na-wet w sytuacjach dramaty-

cznych wszyscy łądają w rowie-solidarnie.

Aby osiągnąć taką integrację międzypokoleniową za pomocą książki, filmu, teatru czy telewizji trzeba by się przepotwornie nabi-dzić, tym bardziej, że wbrew pewnym pozorom sztuka mimo wszystko po-budza pragnienie wolności, a motoryzacja ludzkie komfortem naucza jak żyć w tłoku. A oto w końcu cho-dzi...

Każdy kto mnie zna, wie jak wiele czasu poświęcam na przys-wajanie sobie wszystkich tez referentów. Gdy po raz któryś z rzędu recytowa-łem wywody eksperta przy-szło mi do głowy, że być może, jeśli los się do mnie uśmiechnie będę mógł wzbogacić teorię mistrza. Osadzić sami.

Czy zamiast literatury, sztuki a nawet motoryzacji nie lepszy dla kultury ma-sowej byłby rozwój wyła-żenie komunikacji tramwa-jowej. W przedłożonym tramwaju integracja międzypokoleniowa jest o wiele skuteczniejsza. A co naj-ważniejsze, nie pozostaje nawet cień szansy, że ktoś przeczyta choćby tytuł ma-drej książki.



W 70 rocznicę urodzin

**„Kusy”**

Przed 70 laty 15 stycznia 1907 r. urodził się jeden z najsynniejszych polskich lekkoatletów Janusz Kusociński. Był biegaczem, który przełamał woletoleńską hegemonię Finów na długich dystansach.

Krakowski Ośrodek Telewizyjny zaprasza w poniedziałek do Teatru Telewizyjnego na spektakl „Cyd” Pierre Corneille’a, w tłumaczeniu Stanisława Wyspiańskiego, w reżyserii Ireny Wollen. W rolach głównych wystąpią: Elżbieta Karłowicz i Jerzy Zel-nik.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

**KSR: gospodarska dysputa**

- Więcej butów z NZPS „Podhale”
- W ZNTK remonty nowoczesnych lokomotyw
- Zakłady Gazownicze w Krakowie liczą 120 lat

(Inf. wł.) W Nowotarskich Zakładach Przemysłu Skórzanego tym podjęta wczorajsza Konferencja Samorządu Robotniczego wykonaniem ponad 9 mln par obuwia, z czego 3,5 mln par wyeksportowano. Załoga pragnie jednak zwiększyć ilość pro-

**W paryskiej „Olimpii”**

**Odnaczenie artystyczne dla Ewy Demarczyk**

W salonach paryskiej „Olimpii” odbyła się uroczysta dekoracja wysokim międzynarodowym odznaczeniem artystycznym „Ordre International des Arts — Ordre de l’Education Artistique” polskiej piosenkarki Ewy Demarczyk i przebywającej stale w Paryżu pianistki, Ewy Osńskiej-Mitko. Odznaczenia wręczył przewodniczący „Orde”, Bruno Coquatrix. Podkreślił on wysokie walory artystyczne sztuki prezentowanej przez obywatelki Polki, ich wkład w upowszechnienie najwyższych osiągnięć muzyki polskiej we Francji oraz w pogłębie-nie więzów przyjaźni polsko-francuskiej. Radio francuskie nadało wywiad z Ewą Demarczyk, prezentując również spiewane przez nią utwory.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



KRONIKA DNIA

Spotkanie działaczy ruchu związkowego

Przed 32 lata pierwsze posiedzenie Okręgowej Rady Związków Zawodowych odbyło się w sali Teatru...

Przybyli m. in.: pierwszy przewodniczący ORZZ Stanisław Kowalczyk, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR...

Władze Krakowa reprezentowali m. in. przewod. KRZZ Antoni Dalkowski...

„Pociąg przyjaźni” wyruszył z Krakowa do Związku Radzieckiego

Do Związku Radzieckiego wyjechał wczoraj z Krakowa „Pociąg przyjaźni”...

Wspólne plenum w Zakopanem

W celu przedyskutowania dotychczasowych działań i zamierzeń na najbliższe lata zebrało się wczoraj w Zakopanem wspólne plenum...

O pracy ideowo-wychowawczej w Nowosądeckiem

Główne kierunki pracy ideowo-wychowawczej i kształcenia oraz informacji w pierwszym półroczu 1977 r. były tematem wczorajszej rady kierowników...

Konkurs na prace mistrzów

Na I Tarnowskim Forum Mistrzów ogłoszono konkurs na prace „Jak wdrażam program ideowo-wychowawczy...”

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska przechodzi pod wpływem niżu...

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zamurzenie duże, okresami opady śniegu...

WCZORA! NA TERMO-METRZE O GODZ. 13: Katowice -1, Tarnów 1, Kasprowy Wierch -8...

BIOMET INFORMUJE: Sytuacja nadal niekorzystna z obawami o bieżące sprawności działania i pogorszenie samopoczucia...

Hiszpania: zmiany na wysokich stanowiskach w armii

MADRYT (PAP)

Rząd hiszpański mianował w czwartek wieczorem gen. Jose Vega de Rodriguezem na nowego utworzone stanowisko szefa sztabu wszystkich rodzajów sił zbrojnych...

Z dalekopisu

W KINIE „Skarpa” w Warszawie odbyła się premiera filmu „Dagny”...

NA KREMLU odbyła się uroczystość wręczenia sekretarzowi generałemu KC KP Chile, Luisowi Corvalanowi Orderu Lenina...

KRÓL JORDANI Husajn, kontynuował wczoraj w Asuanie rozmowy z prezydentem Egiptu Sadatem...

DZIENNIK „Al-Ahram” pisze, że wkrótce odbędzie się spotkanie prezydentów Egiptu — Sadata, Sudanu — Nimejriego i Syrii — Asada...

DEMOKRATA ze stanu Wisconsin, Clement Zablocki został desygnowany na nowego przewodniczącą komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów...

NA DWÓCH TRZECICH ogromnego terytorium USA panuje surowa zima, jakiej nie było od dziesięcioleci...

MAŁŻONKA premiera Szwecji, pani Solveig Faellidn oraz 364 inne osoby ogłosiły strajk głodowy...

WŁADZE TURKIECKIE, które okupują północną część Cypru usunęły z tego terytorium 43 Greków cypryjskich...

POTEŻNA eksplozja zniszczyła w piątek 6-piętrową kamienicę we wschodniej części Paryża...

OKOŁO 4 milionów Hindusów dokonało w piątek rytualnej kąpieli w Gangesie pod Allahabadem...

KW PZPR Jerzy Marydła, wicewojewoda Edward Ligeża, dyrektor ekonomiczny Zjednoczenia ZNTK Adam Cwiwinski...

Wczorajszym posiedzeniu Konferencji Samorządu Robotniczego w Zakładzie Gazowniczym w Krakowie wyniki roku ubiegłego okazały się bardzo dobre...

Zakład liczący sobie 120 lat, zatrudnia 580 pracowników, zatrudniając w gaz 175 tys. mieszkańców...

W obradach KSR uczestniczyli m. in. starszy inspektor Wydziału Ekonomicznego KC PZPR Tadeusz Pałdyna...

Konsultacje Cartera

(CIAŁ DALSZY ZE STR. 1)

prawy radziecko-amerykańskich rokowań na temat ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych (SALT). Jak oświadczył Carter, jednym z zasadniczych celów jego administracji będzie osiągnięcie w tym roku porozumienia w tej sprawie...

Podczas krótkich przerw w konsultacjach na temat polityki obronnej USA, Carter zgodnie z zapowiedzią przeprowadził kilkunastominutowe rozmowy telefoniczne z trzema przywódcami...

Nowi marszałkowie Związku Radzieckiego

MOSKWA (PAP)

Przewidywany Radę Najwyższej ZSRR mianowała generała armii Wiktora Kulikowa, marszałkiem Związku Radzieckiego...

Marszałkiem Związku Radzieckiego mianowany został również generał armii Nikołaj Ogarłow...

KSR: gospodarska dysputa

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

par butów przewidziano będzie dla odbiorców zagranicznych. Mitym akcentem wczorajszej KSR było odwołanie się do „Złoty i srebrny” i brązowy...

Wcześniej uroczyste przekazano do użytku zakładowy ośrodek obliczeniowy, pierwszy w branży i pierwszy w województwie...

Obrazująca wczoraj Konferencja Samorządu Robotniczego Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu...

W obradach KSR uczestniczyli m. in. starszy inspektor Wydziału Ekonomicznego KC PZPR Tadeusz Pałdyna...

Zima nadal kaprysi

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

nie są przejrzyste. Mimo to warunki drogowy są bardzo trudne. Na „zakopance”, na Obidwo...  
Przed dwoma dniami w Zakopanem temperatura wieczorem wynosiła plus 9 st. C., wczoraj natomiast było już 30 cm śniegu...

W Krakowie, mimo obfitych opadów, służby MPO wywiązały się z obowiązkiem tym razem zupełnie dobrze. Na głównych arteriach przelotowych śnieg występował jedynie na pobocząch...

Do godz. 16.00 wydarzyło się 27 wypadków, na szczęście niegroźnych. Przyczyna — duża śnieżywość pojazdów i brawura kierowców...

Działalność socjalna równie ważna jak produkcyjna

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

na każdego pracującego przypada około 1000 zł. Oczywiście, nie wszyscy korzystają ze świadczeń socjalnych, poważne kwoty idą na takie cele jak prowadzenie zakładów ośrodków wypoczynku, dopłaty do obiadów stołowych, biletoów na imprezy kulturalne...

Główne kierunki polityki socjalnej w br. to przede wszystkim próba objęcia racjonalną gospodarką pustostanów wczasowych...

Na warsztacie twórców

WARSZAWA (PAP)

Na pytanie — nad czym obecnie pracują — odpowiedział dziennikarom PAP:

WOJCIECH ZUKROWSKI: Pracuję nad powieścią „Zapach pieści słońca”. Bedzie to studium psychologiczne człowieka, który za wszelką cenę, ryzykując swoim dorobkiem i dobrą sławą, chce zdobyć, oczywiście nielegalnie, dużą forszę...

MARIUSZ DMOCHOWSKI: Ukończyłem nagrania telewizyjnej audycji piosenki, przygotowanej z okazji rocznicy wyzwolenia Warszawy. Występuje w niej w podwójnej roli — reżysera i aktora. Dla TV przygotowałem też jako reżyser „Odwet” Kruczkowskiego. W teatrze Nowym, którym kieruję, uczestniczę w próbach „Grubych ryb” Bałuckiego...

zachodni: prezydentem Francji, premierem W. Brytanii i kanclerzem RFN. Według informacji prasowych Carter interesowało się przede wszystkim zapowiedzianą trzecią konferencją „na szczytach” przemysłowych krajów kapitalistycznych...

Władze Turkieckie, które okupują północną część Cypru usunęły z tego terytorium 43 Greków cypryjskich...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Wobec wojny w Afganistanie, w której wojownikami stali się żołnierze państw-stron Układu Warszawskiego...

Komunikat radziecko-włoski

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

ZSRR i Włochy dążą do rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy, do umocnienia zaufania i zrozumienia między oboma krajami...

ZSRR i Włochy dążą do rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy, do umocnienia zaufania i zrozumienia między oboma krajami...

ZSRR i Włochy dążą do rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy, do umocnienia zaufania i zrozumienia między oboma krajami...

ZSRR i Włochy dążą do rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy, do umocnienia zaufania i zrozumienia między oboma krajami...

ZSRR i Włochy dążą do rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy, do umocnienia zaufania i zrozumienia między oboma krajami...

ZSRR i Włochy dążą do rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy, do umocnienia zaufania i zrozumienia między oboma krajami...

ZSRR i Włochy dążą do rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy, do umocnienia zaufania i zrozumienia między oboma krajami...

ZSRR i Włochy dążą do rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy, do umocnienia zaufania i zrozumienia między oboma krajami...

ZSRR i Włochy dążą do rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy, do umocnienia zaufania i zrozumienia między oboma krajami...

ZSRR i Włochy dążą do rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy, do umocnienia zaufania i zrozumienia między oboma krajami...

ZSRR i Włochy dążą do rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy, do umocnienia zaufania i zrozumienia między oboma krajami...

ZSRR i Włochy dążą do rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy, do umocnienia zaufania i zrozumienia między oboma krajami...

ZSRR i Włochy dążą do rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy, do umocnienia zaufania i zrozumienia między oboma krajami...

ZSRR i Włochy dążą do rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy, do umocnienia zaufania i zrozumienia między oboma krajami...

ZSRR i Włochy dążą do rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy, do umocnienia zaufania i zrozumienia między oboma krajami...

ZSRR i Włochy dążą do rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy, do umocnienia zaufania i zrozumienia między oboma krajami...

ZSRR i Włochy dążą do rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy, do umocnienia zaufania i zrozumienia między oboma krajami...

ZSRR i Włochy dążą do rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy, do umocnienia zaufania i zrozumienia między oboma krajami...

ZSRR i Włochy dążą do rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy, do umocnienia zaufania i zrozumienia między oboma krajami...

ZSRR i Włochy dążą do rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy, do umocnienia zaufania i zrozumienia między oboma krajami...

ZSRR i Włochy dążą do rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy, do umocnienia zaufania i zrozumienia między oboma krajami...

Żołnierz armii USA chce zostać w CSRS

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Władze CSRS wyrażają zgodę na pozostawienie w kraju żołnierza amerykańskiego...

Władze CSRS wyrażają zgodę na pozostawienie w kraju żołnierza amerykańskiego...

Władze CSRS wyrażają zgodę na pozostawienie w kraju żołnierza amerykańskiego...

Władze CSRS wyrażają zgodę na pozostawienie w kraju żołnierza amerykańskiego...

Władze CSRS wyrażają zgodę na pozostawienie w kraju żołnierza amerykańskiego...

Władze CSRS wyrażają zgodę na pozostawienie w kraju żołnierza amerykańskiego...

Władze CSRS wyrażają zgodę na pozostawienie w kraju żołnierza amerykańskiego...

Władze CSRS wyrażają zgodę na pozostawienie w kraju żołnierza amerykańskiego...

Władze CSRS wyrażają zgodę na pozostawienie w kraju żołnierza amerykańskiego...

Władze CSRS wyrażają zgodę na pozostawienie w kraju żołnierza amerykańskiego...

Władze CSRS wyrażają zgodę na pozostawienie w kraju żołnierza amerykańskiego...

Władze CSRS wyrażają zgodę na pozostawienie w kraju żołnierza amerykańskiego...

Władze CSRS wyrażają zgodę na pozostawienie w kraju żołnierza amerykańskiego...

Władze CSRS wyrażają zgodę na pozostawienie w kraju żołnierza amerykańskiego...

Władze CSRS wyrażają zgodę na pozostawienie w kraju żołnierza amerykańskiego...

Władze CSRS wyrażają zgodę na pozostawienie w kraju żołnierza amerykańskiego...

Władze CSRS wyrażają zgodę na pozostawienie w kraju żołnierza amerykańskiego...

Władze CSRS wyrażają zgodę na pozostawienie w kraju żołnierza amerykańskiego...

Władze CSRS wyrażają zgodę na pozostawienie w kraju żołnierza amerykańskiego...

Władze CSRS wyrażają zgodę na pozostawienie w kraju żołnierza amerykańskiego...

Władze CSRS wyrażają zgodę na pozostawienie w kraju żołnierza amerykańskiego...

Bez pobłażania dla przestępców

(Inf. wł.)

Na wczorajszym posiedzeniu Komendy Miejskiej MO w Tarnowie p. k. Franciszek Turzański poinformował...

Na wczorajszym posiedzeniu Komendy Miejskiej MO w Tarnowie p. k. Franciszek Turzański poinformował...

Na wczorajszym posiedzeniu Komendy Miejskiej MO w Tarnowie p. k. Franciszek Turzański poinformował...

Na wczorajszym posiedzeniu Komendy Miejskiej MO w Tarnowie p. k. Franciszek Turzański poinformował...

Na wczorajszym posiedzeniu Komendy Miejskiej MO w Tarnowie p. k. Franciszek Turzański poinformował...

Na wczorajszym posiedzeniu Komendy Miejskiej MO w Tarnowie p. k. Franciszek Turzański poinformował...

Na wczorajszym posiedzeniu Komendy Miejskiej MO w Tarnowie p. k. Franciszek Turzański poinformował...

Na wczorajszym posiedzeniu Komendy Miejskiej MO w Tarnowie p. k. Franciszek Turzański poinformował...

Na wczorajszym posiedzeniu Komendy Miejskiej MO w Tarnowie p. k. Franciszek Turzański poinformował...

Na wczorajszym posiedzeniu Komendy Miejskiej MO w Tarnowie p. k. Franciszek Turzański poinformował...

Na wczorajszym posiedzeniu Komendy Miejskiej MO w Tarnowie p. k. Franciszek Turzański poinformował...

Na wczorajszym posiedzeniu Komendy Miejskiej MO w Tarnowie p. k. Franciszek Turzański poinformował...

Na wczorajszym posiedzeniu Komendy Miejskiej MO w Tarnowie p. k. Franciszek Turzański poinformował...

Na wczorajszym posiedzeniu Komendy Miejskiej MO w Tarnowie p. k. Franciszek Turzański poinformował...

Na wczorajszym posiedzeniu Komendy Miejskiej MO w Tarnowie p. k. Franciszek Turzański poinformował...

Na wczorajszym posiedzeniu Komendy Miejskiej MO w Tarnowie p. k. Franciszek Turzański poinformował...

Na wczorajszym posiedzeniu Komendy Miejskiej MO w Tarnowie p. k. Franciszek Turzański poinformował...

Na wczorajszym posiedzeniu Komendy Miejskiej MO w Tarnowie p. k. Franciszek Turzański poinformował...

Na wczorajszym posiedzeniu Komendy Miejskiej MO w Tarnowie p. k. Franciszek Turzański poinformował...

Na wczorajszym posiedzeniu Komendy Miejskiej MO w Tarnowie p. k. Franciszek Turzański poinformował...

Na wczorajszym posiedzeniu Komendy Miejskiej MO w Tarnowie p. k. Franciszek Turzański poinformował...

Niespodziewana porażka Hutnika

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Nieoczekiwanej porażki w meczu turnieju B doznał wczoraj siatkowiec Hutnika...

Nieoczekiwanej porażki w meczu turnieju B doznał wczoraj siatkowiec Hutnika...

Nieoczekiwanej porażki w meczu turnieju B doznał wczoraj siatkowiec Hutnika...

Nieoczekiwanej porażki w meczu turnieju B doznał wczoraj siatkowiec Hutnika...

Nieoczekiwanej porażki w meczu turnieju B doznał wczoraj siatkowiec Hutnika...

Nieoczekiwanej porażki w meczu turnieju B doznał wczoraj siatkowiec Hutnika...

Nieoczekiwanej porażki w meczu turnieju B doznał wczoraj siatkowiec Hutnika...

Nieoczekiwanej porażki w meczu turnieju B doznał wczoraj siatkowiec Hutnika...

Nieoczekiwanej porażki w meczu turnieju B doznał wczoraj siatkowiec Hutnika...

Nieoczekiwanej porażki w meczu turnieju B doznał wczoraj siatkowiec Hutnika...

Nieoczekiwanej porażki w meczu turnieju B doznał wczoraj siatkowiec Hutnika...

Nieoczekiwanej porażki w meczu turnieju B doznał wczoraj siatkowiec Hutnika...

Nieoczekiwanej porażki w meczu turnieju B doznał wczoraj siatkowiec Hutnika...

Nieoczekiwanej porażki w meczu turnieju B doznał wczoraj siatkowiec Hutnika...

Nieoczekiwanej porażki w meczu turnieju B doznał wczoraj siatkowiec Hutnika...

Nieoczekiwanej porażki w meczu turnieju B doznał wczoraj siatkowiec Hutnika...

Nieoczekiwanej porażki w meczu turnieju B doznał wczoraj siatkowiec Hutnika...



ZBIGNIEW ŚWIĘCH

KAZIMIERZOWSKO-NAŁĘCZOWSKI PARK KRAJOBRAZOWY

# RENEZANS RAZ JESZCZE



(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

walorów naturalnych (przyrodniczych) z walorami kulturowymi (urbanistyką, zabytki).

Dotychczas w Polsce prób takiej integracji, w tej skali — jeszcze nie było. Przyszłość wszystkich następnym parków krajobrazowych w Polsce powinna oprzeć się o te kryteria. Koncepcja opracowana przez Politechnikę Krakowską stwarza modelowy, przykładowy projekt zagospodarowania przestrzennego. Oczywiście obejmuje on tylko część elementów niezbędnych (w normatywnym planie), ale właśnie tę część, która jest nietypowa i która dotychczas nie miała typowego wzoru opracowania. Mianowicie: w ujęciu mikroregionu studia oparte o jednostki architektoniczno-krajobrazowe, a z kolei wynikające stad strefy chronione i kształtujące. W ujęciu zaś szerszego planu zagospodarowania przestrzennego jest to spojrzenie na teren przed przyjazdem „wewnątrz krajobrazowych”, nie zaś wyjątkiem przez planski plan. Takie uchwycenie krajobrazu pozwala nie tylko na pełne przedstawienie jego walorów, ale również projektowanie całych umiędzy ulic, placów, jarów czy polan leżących w takim ujęciu, jakie faktycznie będziemy oglądać w przyszłym Parku Krajobrazowym.

**KIEDY PRZED DWOMA LATY** wszedłem do gmachu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Krakowie, klebił się tam tłum ludzi.

Pytałem czekających i wychodzących z różnych referatów o przebieg załatwiania ich spraw. Byli tacy, którzy przychodzili po raz trzeci a nawet czwarty i odchodzili z kwitkiem...

Wynikiem tej wizyty i listów napływających do redakcji był krytyczny artykuł „KIEDY POJDIEMY NA RENTĘ”, który bardzo nie przypadł do gustu dyrektorowi ZUS w Krakowie Henrykowi Bogdanowskiemu. Na konferencji prasowej — w której, niestety nie mogłem uczestniczyć — dyrektor ponownie mocno zaakcentował za jakieś niescisłości w szczegółach. Niezbyt więc chętnie zabierałem się do podjęcia po raz drugi tego tematu.

## Pierwsze zaskoczenie

nastąpiło przy analizie ubiegłorocznych listów do redakcji. Styczeń, luty, marzec i kwiecień zdawały się potwierdzać moją negatywną opinię o pracy ZUS. Przerzuciłem 21 zażaleń na Zakład i to zażaleń w pełni zasadnych. Czytelnicy skarżyli się najczęściej

pisu powoduje wymianę korespondencji pomiędzy ZUS a zakładem pracy.

Niedawno Najwyższa Izba Kontroli badała, czy komórki kadrowe różnych zakładów pracy prawidłowo gromadzą, a następnie przygotowują materiał rentowy swoich pracowników dla ZUS-u. Badania te dowiodły, że kadrowcy wykazują rażąco brak znajomości przepisów. Aż dziw bierze, że z tych wszystkich zaświadczeń, oświadczeń, ankiet (które składamy tak często podczas trwania stosunku pracy), kadrowiec nie jest w stanie skleić kompletu dokumentów, koniecznych do wydania decyzji rentowej. Już przed dwoma laty postulowałem, aby w przedsiębiorstwach powierzyć opiekę nad dokumentacją wykwalifikowanemu pracownikowi.

Tymczasem w dalszym ciągu sprawy osobowe prowadzi pracownicy niedoświadczeni, nie znający wymagań ZUS-u.

## Niewątpliwa poprawa pracy ZUS

ma jeszcze jedno — moim zdaniem — źródło. Dotąd oddział krakowski załatwiał sprawy rentowe województw nowosądeckiego, tarnowskiego i w nadadek jeszcze: bielsko-bialskiego. Niedawno utworzono oddziały w Nowym Sączu i Tarnowie i one przejęły

ZBIGNIEW SATAŁA

ZUS I MY

# KRÓTSZY CZAS CZEKANIA...

na przewlekłość w załatwianiu wniosków rentowych. Listy były bardzo dramatyczne, gdyż w okresie oczekiwania — nieraz po trzy kwartały, a w kilku przypadkach prawie przez rok — do domu zaglądał niedostatek. Interwencje nie odnosiły skutku.

Kartkowałem więc dalej książkę korespondencji. Od początku mają jednak rejestr zażaleń na ZUS gwałtownie się urwał. Do końca listopada naliczyłem ich zaledwie 4, z tego tylko dwa poważne.

Przed wizytą u zastępcy dyrektora Haliny Długoszowej (dyrektor naczelny H. Boracz był chwilowo poza Krakowem) zajęłem miejsce wśród petentów w ZUS-owskim korytarzu. Z drzwi biura wyszedł rezydent, który załatwiał wpis żony do książki ubezpieczeniowej, gdyż — jak twierdził — nie mogła bez tego otrzymywać świadczeń lekarskich. Renelista sprawę załatwił od ręki, wyszedł zadowolony. Spokojnie też innego interesanta, który przybył tu, aby dokonać zmiany adresu przy doręczaniu mu emerytury. — „Powiedzieli, że już w tym miesiącu otrzymam pieniądze, zgodnie z nowym miejscem zamieszkania”. A przypominam sobie, że przed dwoma laty emeryt z Jaworzna napisał do ZUS-u aż trzy listy, złożył potem dwie wizyty, zgłaszając zmianę adresu, a pieniądze nadal wysyłano po staremu.

Dyrektor Długoszowa załatwiała właśnie sprawę nauczycielki jednej z krakowskich szkół. Ta starsza pani — zasłużony pedagog — ostatnie pobory otrzymała w sierpniu, a wniosek emerytalny wpłynął ze szkoły do ZUS-u dopiero 2 listopada. Na domiar złego, wniosek był niekompletny. Nauczycielka skarżyła się, że wydała już ostatnie oszczędności i właściwie nie ma, z czego żyć. Zażądano więc błyskawicznego uzupełnienia dokumentów i dyrektorka spowodowała decyzje natychmiastowej wypłaty, bezopóźnio w kasę.

A więc pierwsza sprawa i już ujawnił się najważniejszy,

## nierozwiązany dotąd problem

niewłaściwej współpracy zakładu pracy z ZUS-em. Komórki kadrowe przesyłają akta w ostatniej chwili i to bardzo często niekompletnie. Przepisy ZUS-owskie są rygorystyczne i najmniejsza luka w aktach nie pozwala wydać decyzji. Wniosek musi być podpisany przez samego starającego się o rentę lub emeryturę — i brak takiego pod-

pisu powoduje wymianę korespondencji pomiędzy ZUS a zakładem pracy. Niedawno Najwyższa Izba Kontroli badała, czy komórki kadrowe różnych zakładów pracy prawidłowo gromadzą, a następnie przygotowują materiał rentowy swoich pracowników dla ZUS-u. Badania te dowiodły, że kadrowcy wykazują rażąco brak znajomości przepisów. Aż dziw bierze, że z tych wszystkich zaświadczeń, oświadczeń, ankiet (które składamy tak często podczas trwania stosunku pracy), kadrowiec nie jest w stanie skleić kompletu dokumentów, koniecznych do wydania decyzji rentowej. Już przed dwoma laty postulowałem, aby w przedsiębiorstwach powierzyć opiekę nad dokumentacją wykwalifikowanemu pracownikowi.

Tymczasem w dalszym ciągu sprawy osobowe prowadzi pracownicy niedoświadczeni, nie znający wymagań ZUS-u.

## Wydanie decyzji

wymagało przesłuchania dużej liczby świadków. Wszystko więc wskazywało, że tok urzędowy będzie dość długi. Aby oczekiwanie uczynić zniosliwszym, postanowiono wypłacać wszystkim kandydatom na emerytów zaliczkowo po 1500 zł. miesięcznie. Ta forma zaliczkowania, wprowadzona stosunkowo niedawno, chyba dobrze się przyjęła. Rzecz tylko w tym, aby zaliczka była traktowana jako chwilowe rozwiązanie sprawy. Interweniowaliśmy bowiem niedawno na rzecz jednego z naszych zakopianskich czytelników, który ponad rok pobierał... zaliczkę.

Kilkugodzinne obserwacje załatwiania spraw, przeprowadzone rozmowy i analiza listów — pozwalała sądzić, że skarga na niewłaściwą pracę ZUS-u będzie coraz mniej. W minionym okresie wprowadzono kilkakrotnie kilkustopniowe podwyżki najniższych rent, ustawę kombatancką i zmiany w zasadach chorobowych. To wszystko wymagało szybkich przeliczeń ze strony dość szarego grona ludzi. W urzędzie krakowskim, kiedy odeszli doświadczeni, dłużej letni pracownicy (także i tu emerytury), ich młodzi następcy nie zawsze potrafili w pełni dorównać doświadczeniem swych poprzedników.

**NA KONIEC** zapytałem dyrektorkę, czy dojdzie do tego, aby pracownik z chwilą odejścia z pracy — otrzymał na pożegnanie kopertę z pierwszą emeryturą? — Już się to zdarza — padła odpowiedź. Gdy zakłady pracy solidniejsze podchodzi do swoich obowiązków wobec pracowników, wypłata pierwszej emerytury (na pożegnanie zakładu) będzie powszechna.

## PYTAM JANUSZA BOGDANOWSKIEGO o wnioski, jakie płyną ze studium krajobrazowego.

— Głównie chodziło, jak to się ładnie powiada, o optymalizację wykorzystania walorów krajobrazu. Wnioskiem nadrzędnym jest oczywiście postulowanie Parku Krajobrazowego Kazimiersko-Nałęczowskiego, sięgającego na zachód aż po Puławę, a obejmującego również Wąwolnicę, Celejów i Janowiec, leżący po drugiej stronie Wisły. Studium ujmuje zasady zagospodarowania turystycznego — lokalizację dojazdów, komunikacji wewnątrz, tras spacerowych, usług, możliwość wprowadzania zabudowy bez szkody dla panoramy widokowej i walorów krajobrazu, tworzenia stref ochrony. Oczywiście studium zaleca również zabezpieczenie niezaruszalnych wartości w samym Kazimierzu, Nałęczowie itd. W najogólniejszym ujęciu sprawa Kazimiersko-Nałęczowskiego Parku Krajobrazowego to problem wykorzystania obszaru zgodnie z krajobrazowymi walorami dla celów użytkownikowych. Precedensowym zjawiskiem będzie uzyskanie sprężenia



## MILIONY TURYSTÓW w przyszłości podziwiać będą niezmiennie piękno tego wspaniałego miasta renesansowego.

Tysiące stałych wielbicieli Kazimierza przybędą do ażylubniezmąconej ciszy. Jest przecież Kazimierz nad Wisłą ulubionym miejscem pracy i wypoczynku również twórców kultury polskiej — jak dawniej powstawała tu książka, dzieła malarskie i architektoniczne. Wspaniałe wawozy — wyróżnik tego obszaru — połączą Kazimierz z pozostałymi ośrodkami przyszłego Parku. Opiewał je kiedyś Bolesław Prus, często bywałek pobliższego Nałęczowa, lubił nimi spacerować inny nałęczowianin z wyboru — Stefan Zeromski, który napisał w uzdrowsku sporo swoich dzieł. Park otaczający Puławę, park Czartoryskich w Puławach — to symboliczna brama wjazdowa do symbolicznego obszaru chronionego pejzażu.

Opłaciła się walka sprzed pięciu lat. Na naszych oczach spełnia się szlachetna idea — TWÓR WRAZLIWEJ WYOBRAZNI.



„Miła moja poradzi mi poradzi jak tę martwą niemilość znieść jak się z pustym sercem uporać do którego ukrada się śmierć...”

## POCIESZ SIĘ to jeszcze nie śmierć skrobie w drzwi, ale twoje sześciolatek dziecko, które przyszło do świeżo namalowanego przez siebie dzieła.

Jesteś zmęczony. Chcesz spokoju. W telewizji zaraz zacznie się mecz. Możesz krzyknąć: — Nie plaż mi się tu! Możesz spojrzeć na rysunek ot tak, na odczepie, niewidzącymi oczami. Spróbuj jednak — zanim to zrobisz — zauważyć, że oczy twojego dziecka pełne są wielkiej obawy. Jakież to było ryzyko wtargnąć w tym momencie! I co się teraz stanie? Jaki zapadnie sąd? Jesteś przecież w tej chwili najwyższą instancją i masz do dyspozycji: zlekceważenie, opryskliwość, obojętność, gruboskórność kpinę, albo — przesadę w wychwalaniu, którą czysta i autentyczna wrażliwość dziecka nieomylnie odbierze jako fałsz, jęko pochlebstwo, zawsze zawierające w sobie pogardę.

EWA OWSIANY

OBOWIĄZKI NASZEJ MIŁOŚCI (XI)

# MIĘDZY ZUPĄ A KONTESTACJĄ

Więc tyle masz reakcji do wyboru, tyle broni przeciw maluchowi, który uderzył się w twój odpoczynek. Wszystkie są tuż pod ręką, takie łatwe do zastosowania. W zamian zyskasz perspektywę dłuższego spokoju. Dzieciaki nie prędko pojawi się znów. Albo wcale. Zrażony, przestanie przed tobą „wyzwalać swój świat”, zaniecha — jak to uczucie nazywają pedagodzy — „tendencji ekspresyjnych”. Bo bardzo łatwo zniszczyć jego spontaniczne zaufanie do ciebie.

Ala spróbuj inaczej. Spróbuj używać w sobie chociaż echo wielkich słów, które powołał człowieka do ustawienia i twórczości. Tak, nawet w tej małej — na pozór — znaczącej chwili, także masz pole do popisu. Możesz, wbrew zmęczeniu, stworzyć inny epizod tej sytuacji:

Uszanuj małego człowieka. Uciesz się razem z nim. Sformułuj niedawką odpowiedź. Dzieciaki pragnie, aby poważnie i z sympatią traktowano jego twórczość. Twoja reakcja, reakcja człowieka dorosłego, może mieć dla psychicznej równowagi dziecka istotniejsze znaczenie, niż ci się wydaje.

— Ale huśtawka! — powie ktoś. — Co za porównanie? Od maksymalizmu wielkich moralistów. zjechała do banalnej sceny rodzinnej. Gdzie tu sens? Gdzie wsobny mianownik?

**NIE JEST TRUDNY** do znalezienia, tak — jak nie jest trudna do przyjęcia koncepcja psychologiczna o tworzeniu — poprzez urzeczywistnianie

siebie. Twórczość nie jest tylko przywilejem określonych grup zawodowych, cechą pewnych tylko dziedzin ludzkiego działania, a jej efektem nie są jedynie prace naukowe, literackie, obraz, dzieła muzyczne. Twórcze, nie stereotypowe życie, jest dostępne każdemu. Byłoby tylko chciał. Byłoby zrozumiał, że nie tylko wielkie wynalazki czy sukcesy w pracy zawodowej, lecz także charakter człowieka i klimat jego domu są rezultatem kolejnych decyzji, kolejnych aktów twórczej aktywności człowieka.

Jeden z psychologów amerykańskich Abraham Maslow napisał tak:

„Organizowanie przedsiębiorstwa może być czynnością twórczą. Młody lekkoletni prekursor mnie, iż doskonała rozrywka piłkarska może być czymś równie estetycznym jak sonet, i że można do niej podchodzić z tym samym twórczym nastawieniem. A pewna kobieta — bez wykształcenia, niezamożna, gospodyni domowa i matka — nigdy nie zajmowała się „twórczością” w konwencjonalnym sensie. Ale była

wspaniałą kucharką, matką, żoną, organizatorką domu. Mieli mało pieniędzy, lecz dzięki niej mieszkanie zawsze było pięknie urządzone. Świećmiła przyjmowała gości. Zwykle posiłki, przygotowane przez nią, zamieniały się w uczy. Miała znakomity gust, umiała dobrać obrus, nakrycia, porcelanę, sprzęty. We wszystkich tych rzeczach była oryginalna, pomysłowa, wprowadzała nieoczekiwane nowości. Po prostu musiałem ją nazwać osobą twórczą. Od niej i wielu podobnych nauczyłem się, że pierwszorzędną zupa jest czynym bardziej twórczym niż precyzyjne malowidło. Zdałem sobie sprawę, że czynności jak gotowanie, urządzenie domu i wychowanie dzieci, mogą być twórcze, podczas gdy poeta nie musi być twórczą (a nawet bywa antylegą twórczości).”

**SKORO JUŻ TYLU** wielkich ludzi patronuje naszym rozważaniom o pierwszorzędnej zupie i francuskich złota myśli Adama Mickiewicza, który uważał, że „trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę”.

Jest w tym jego zdaniu olbrzymia dla nas poechea i satysfakcja. Bo te słowa znaczą, że my wszyscy tworząc codziennie wielką wygraną życia nie jesteśmy ani trochę gorsi, ani trochę mniej ważni od poetów.

**W SZYSTKO ODEBYŁO SIĘ W NIEMAL FILMOWYM TEMPIE. BALANSUJĄCY PO JEZDNI DUŻY I CIEPKI AUTOBUS „JELCZ”, CZŁOWIEK NA CHWILNYCH NOGACH USELUJĄCY PRZEJŚC PRZEZ JEZDNI, GŁUCHY ODGŁOS UDZERZANIA, ZBIEGOWSKO LUDZI, RYK SYRENY KARETKI POGOTOWIA.**

# Śmierć na zebrze



Tego dnia w Krakowie lat deszcz. Zdzienie były śliskie, a kiedy zapadł wieczór, warunki drogowe stały się szczególnie trudne. Zdarło się z nich sprawę kierowca, Tadeusza W., któremu przyszło prowadzić autobus marki „Jelcz” należący do krakowskiego MPK.

Autobus zbliżał się do jednej z zebra na ul. Flanu 6-letniej. Kiedy pojazd znajdował się w odległości 40 metrów od pasów, Tadeusz W. zauważył mężczyznę, który wolnym krokiem wszedł na jezdnię. Ten ostatni zdawał się nie widzieć nadjeżdżającego autobusu. Kierowca z całej siły nacisnął pedał hamulca. Gwałtowne hamowanie sprawiło, że autobus upadł w poślizg. Tadeusz W. próbował wyjąć obronę ręką z niebezpiecznej sytuacji. Skrzęcił w lewo (był przekłony, że uniknie w ten sposób potrącenia przechodnia) i mimo że wjechał na tramwajowe torowisko, uderzył prawym białym kierownicą. Uderzenie na pierwszy rzut oka wydawało się mało groźne. Nieestety było tragiczne.

W drodze do szpitala przechodził, inż. Zdzisław S. zmarł. Kiedy potem w Zakładzie Medycznym Sądowej Akademii Medycznej wykonano sekcję zwłok biegły lekarz przysięgł stwierdzić: „przynajmniej zejścia śmiertelnego dopatrzeć się bardzo różnego obrażenia głowy i narządów klatki piersiowej oraz jamy brzusznej”. Analiza krwiny wykazała także, że inż. Zdzisław S. był

pod wpływem znacznej dawki alkoholu. Kierowca Tadeusz W., był trzeźwy. Dokładne pomiary drogi hamowania „jelcza”, badanie stanu technicznego autobusu — wypadły mu na krytyczną ocenę sytuacji. Jest wysocę prawdziwopodobne, że gdyby inż. S. był trzeźwy, do kolizji by nie doszło. Kierowca „jelcza” robił bowiem wszystko by przechodnia ustrzec przed potrąceniem.

Sąd Rejonowy w Krakowie biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy, skazał Tadeusza W. na karę roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres lat 3 oraz grzywnę w wysokości 10 tys. zł. Ani prokurator ani obrońca oskarżonego nie założyli od wyroku sądu i instancji rewizji.

Sprawa Tadeusza W. zmusza do kilku refleksji. Zwłaszcza teraz, zimą, gdy warunki drogowe są szczególnie trudne. Niestety wydaje się, że przede wszystkim przechodnie nie zdają sobie sprawy z groźnego niebezpieczeństwa. Wystarczy przejść się po ulicach naszych miast by zauważyć beztropko uchodzących na jezdnię pieszych, ludzi przemyskających między pojazdami. Do nikogo jakos nie chce trafić prosta prawda, że nawet najlepszy kierowca w najlepszym samochodzie nie jest w stanie zatrzymać pojazdu na kilku metrach.

JANUSZ HANDEREK



Przez wiele tysięcy śmierć uważano za akt natychmiastowy. Pogląd ten tak dalece zakorzenił się w naszej świadomości, że niemal przywykliśmy do literackiego wizerunku „kostuchy z kosą”, działającej szybko i nieodwracalnie. Tymczasem dawno już wiadomo, że sprawa przedstawia się inaczej...

MEDYCINA

MIEDZY ŻYCIEM a ŚMIERCIA

JEST ZJAWISKIEM godnym pożałowania, że współczesny człowiek zasypwany nawaltem różnych informacji nie ma w zasadzie pojęcia o najprostszych sposobach ratowania chorego w przypadku klinicznej śmierci.

Przedłużę krytyczny stan chorego bez mała do 40 minut, zanim wkrócę do akcji lekarze-reanimatory z całym arsenałem swoich urządzeń. Lekarska literatura fachowa zna przypadki, kiedy udawało się w pełni ożywić organizm nawet po kilku godzinach nieprzerwanego masażu serca. Pozostaje jeszcze do rozstrzygnięcia jeden ważny problem. Czy istnieją „przeciwskazania” do reanimacji? Do dziś medycyna nie wypowiedziała się w tej sprawie jednoznacznie. Są natomiast liczne sposoby ustalenia z absolutną pewnością, że praca mózgu ustala nieodwracalnie. Jeśli to nastąpiło, człowieka nie można już uważać za osobowość: nie ma on świadomości ani swego istnienia, ani zewnętrznego środowiska, chociaż może on „żyć” jeszcze długo przy zastosowaniu sztucznego oddychania i podtrzymywaniu działania serca. Wypadki takie są znane — najczęściej cierpią wówczas najbliżsi zagrożonego w nieodwracalnym letargu.

Jednocześnie, aby pozwolił mu umrzeć, bo nie może znieść dalszych cierpień. Mimo to Jeszcze trzykrotnie sztucznymi sposobami pobudzano go do życia, aż wreszcie w ogromnych męczarniach zmarł w parę tygodni później. Wypadek ten nie wymaga właściwie żadnych komentarzy.

OD 15 JUZ LAT w moskiewskim Instytucie Neurologii przebywa pacjentka z porażeniem ośrodka systemu oddychania. Nie przeżyłaby ani minuty bez sztucznego płuca — stwierdził prof. Władimir Niegowski. Ale chora — to pełna ludzka osobowość: zachowuje całkowitą świadomość, czyta, słucha radia, ogląda telewizję. Obowiązkiem radzieckiej nauki jest zachowanie jej życia. Lecznictwo po-reanimacyjne jest niezwykle kosztowne. W tej sytuacji np. na Zachodzie — o przeprowadzeniu reanimacji decydują aspekty finansowe. W Związku Radzieckim, w krajach socjalistycznych problem ten rozpatrywany jest jak każdy inny rodzaj terapii, dostępnej powszechnie i bezpłatnie.

Życie człowieka jest naturalnym, końcowym ogniwem jego istnienia. Rzeczczą zaś medycyny, sprawą każdego, kto składał przysięgę Hipokratesa jest niesienie pomocy i ulgi choremu człowiekowi — w najszybszym, jak tylko pozwalają na to osiągnięcia nauki i techniki — pojęciu. Mówiąc najprościej — zadaniem lekarza jest nie tylko przedłużenie czasu życia, lecz i życia w czasie.



Mineło już ponad 40 lat kiedy to w 1936 r. po raz pierwszy w Polsce wykonano skok ze spadochronem. Było to w Legionowie, gdzie tamtejsza fabryka, specjalizująca się w wyrobieniu namiotów, rozpoczęła produkcję polskich spadochronów.

Pierwszy skok wykonano wówczas z balonu w wysokości 1500 m, a śmialkiem był inż. Marjan Nieśmierowski. Spadochronów używali jednak lotnicy tylko w momencie zagrożenia lub awarii samolotu w powietrzu. Spadochroniarstwo jako sport, jako gając w sześciu skokach na celność lądowania odległość zaledwie... 0,01 m od środka celu. Skoczek z Nowego Targu pokonał 228 zawodników z 31 krajów całego świata.

Początki bywały trudne... W Polsce sport spadochronowy uprawia obecnie ok. 1500 zawodników i zawodników w prawie wszystkich regionalnych aeroklubach w kraju. Ponad 100 z nich reprezentuje wysoką klasę, a co najmniej 10 należy do czołówki światowej. Mistrz świata Stanisław Sidor nigdy nie zostawił spadochroniarzem, gdyby przy pierwszym skoku nie do pomocy mu instruktor... wypychając lub awarii samolotu w powietrzu. Spadochroniarstwo jako sport, jako

JÓZEF KLIS

TYLKO DLA ŚMIAŁYCH!

wyższy lotniczy narodziło się w Polsce dopiero w 1946 r. Ale „zaległości” zostały nadrobione. W ciągu tych 30 lat polscy spadochroniarze wykonali 600 tys. skoków...

Od Anny Franke do Stanisława Sidora. Polski sport spadochronowy ma dziś ustaloną renomę w świecie. Polacy reprezentują wysoką klasę, plasując się wśród najlepszych z najlepszych. Pierwszy medal na spadochronowych Mistrzostwach Świata zdobyli Polacy w 1956 r. w Związku Radzieckim. Trójka skoczków: Roman Lewandowski, Józef Wójcik i Jan Lipowcań przywoła wówczas brązowy medal uzyskany za skoki zespołowe. W dwa lata później na MS w Bratysławie zdobyliśmy już dwa srebrne medale. Był to beneficjent reprezentantki Aeroklubu Śląskiego, Anny Franke, która uzyskała tytuł pierwszej wicemistrzyni świata. Nasza drużyna kobieca wywalczyła w punktacji zespołowej również drugą lokatę.

W 1962 r. w Orange (USA) zdobyliśmy zespołowo brązowy medal w skokach drużynowych na celność lądowania oraz srebrny medal w punktacji zespołowej mistrzostw. Później w 1966 r. w Grazu (Austria) i 1972 r. w Tahlekkoco (USA) dwukrotnie tytuł drugiego wicemistrza świata w skokach na celność lądowania wywalczył wrocławianin Edward Ligocki, spadochroniarz, znakomity pod względem wyszkolenia technicznego.

W wreszcie w 1974 r. w Szalnoc w Węgrzech Stanisław Sidor z Nowego Targu zdobył po raz pierwszy w historii polskiego spadochroniarstwa absolutny tytuł mistrza świata, osią-

Z prędkością 180 km/godz.

W sporcie spadochronowym, podobnie jak w szybowictwie, o sukcesach w dużej mierze decyduje nowoczesny sprzęt. Spadochron to samodzielną „statkę powietrzną”, a od jego nowoczesnej konstrukcji zależy możliwość sukcesów. Początkowo używano spadochronów sterowanych, ale dziś nowością są już tzw. „latające skrzydła”. Normalny spadochron ma powierzchnię ok. 62 m kwadratowych, podczas gdy „latające skrzydła” zaledwie 14 metrów kwadratowych. Szybkość opadania na tych ostatnich wynosi od 1 do 5 msek.

Najtrudniejszą konkurencją w sporcie spadochronowym, są akrobacje. Wykonuje się je z wysokości 2 tysięcy metrów, zaś skoczek leci z prędkością 180 km/godz. Cała ewolucja akrobatyczna w powietrzu wraz z lądowaniem na ziemi zamyka się w 6,5 sekundach, a jest ona częścią najbardziej widowiskową. Tak. Jest to sport dla śmiałych.

W OPARCIU o liczne ankiety, przeprowadzone w ostatnim czasie, spróbowano pokusić się o udzielenie odpowiedzi na pytanie: „Jaki jest pogląd na świat współczesnej młodej Francuzki?”

Okazuje się, że o wiele dojrzalsze i śmiałe myślą one o otaczającym je świecie, niż to się zazwyczaj przypuszcza mając na uwadze dziewczyny w wieku 16—18 lat. Kompleksy niższe należą już do czasu minionego, 3/4 młodych dziewcząt podkreśla, iż

WŁADYSŁAW KNYCPEL BEZ KOMPLEKSU

chcą mieć samodzielną (równoprawną) pozycję w społeczeństwie. Dwa proc. ankietowanych dziewcząt nie chce żadnego zawodu, a za ledwie 11 proc. gotowe jest przerwać pracę, kiedy „urodzi się dziecko”. Dziewczętom nie można

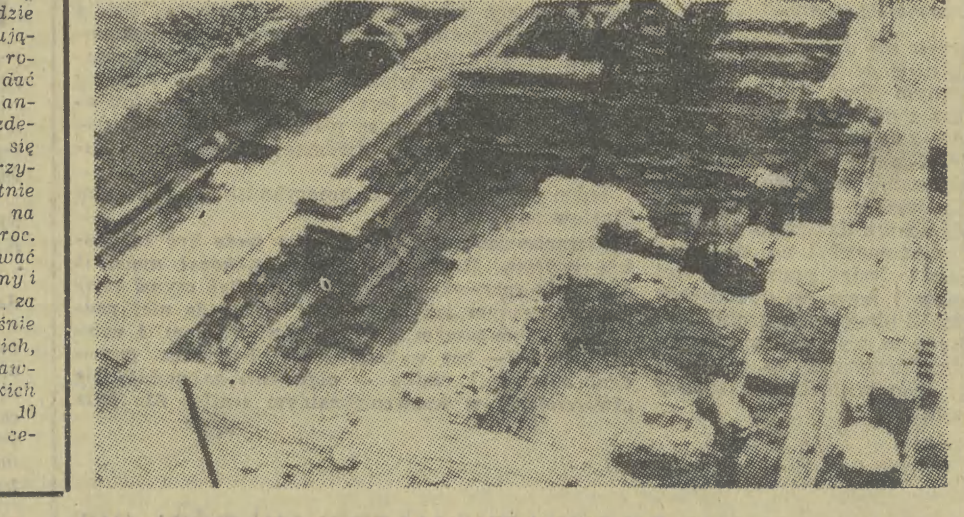
zwrzucać, jednak najczęściej nie jest to możliwe wskutek tradycjonalizmu i niezrozumienia z drugiej strony. OCZYWIŚCIE tego rodzaju ankiety nie mogą obyc się bez zapytania o poglądy na miłość, życie seksualne i małżeństwo. O toż życie seksualne nie stanowi już dylematu, nie przynosi stygdy. Z opublikowanych danych wynika, iż większość dziewcząt uważa, że przedmałżeńskie doświadczenia seksualne są rzeczą normalną, romantyczną i korzystną. Dla obu stron w grupie wieku od 16 do 18 lat, 30 proc. młodych Francuzek potwierdza to praktyką. Mimo to 17 proc. wciąż uważa, że „nieuważność jest zaleźną”. Wierność małżeńska? „Tylko miłość jest w stanie wyznaczyć postępowanie kobiecie bez względu na to czy jest ona zamężna, czy też nie” — głosi synteza wielu odpowiedzi na ten drażliwy zausze temat.

WBREW częstym przypuszczeniom, romantyzm nie jest odrzucony. Dziewczęta o swobodnym zachowaniu się, wypisują bardzo sentymentalne strony w swych pamiętnikach. Aż 90 proc. wszystkich ankietowanych 18-letnich dziewcząt odpowiada, że „nie wolno za wdopywać wdokaturę w mniejszy stopniu” medycyna, 6 proc. jest zakochanych w sztuce.

WIĘKSZOŚĆ uważa, iż dla wszystkich byłoby lepiej, gdyby stosunki rodzinne uwolnione zostały od zakorzenionych uprzedzeń i bezwartunkowego poglądu rodziców, że oni „zawsze mają rację”. Dziewczęta opowiadają się za warianiem wzajemnego zrozumienia, zaufania, dialogu. Jednak, jak konstatuje się, postulaty te pozostają nadal w sferze tzw. dobrej woli. Ankieta wykazała przy tym, że większość dziewcząt kocha swych rodziców, że chciałyby się im

W PRZEDNIU 1300 rocznicy powstania państwa bułgarskiego, która obchodzona będzie w 1981 roku, wysiłki archeologów skoncentrowane są głównie na badaniach starożytnych stolic Bułgarii i twierdz, które odpięły ataki nieprzyjacielskie, broniąc niezależności kraju.

Prace wykopaliskowe prowadzone wokół „Wielkiej Bazyliki” w pierwszej stolicy bułgarskiej Plisce (Bułgaria północno-wschodnia) potwierdziły istnienie w IX—XI wieku rozległego zespołu budynków klasztornych. W pobliżu monumentalnego budynku, który łączył się z kruchtą bazyliki, znaleziono dwie pieczęcie z napisem „Georgi, arcybiskup Bułgarii”. Archeolodzy natknęli się również na budynek łaźni z pomieszczeniem ogrzewczym w kształcie krzyża i hipokaustem (urządzenia podłogowe do ogrzewania). Trwają też badania najdłuższej, zachodniej ściany warownej Pliski. Podczas prac archeologicznych na pięciokątnej wieży pojawiły się na kamiennych blokach rysunki graffiti. Po „presławskiej” jest to nowa „kamienna galeria obrazów”, ale chronologicznie od niej starsza. Znaki graficzne, wycięte na ścianach warownych, ukazują momenty z życia i kultury, świat myśli i uczuć dawnych Bułgarów. W średniowiecznym mieście carskim Tyrnowo prace wykopaliskowe skoncentrowane są głównie na



TOWARZYSZU TUPOLEW, czy nie poprowadziłbyś przewodu dyplomatycznego studenta Sergiusza Korolowa? Profesor Andriej Tupolew kategorycznie odmówił. Miał inne, nieporównanie ważniejsze obowiązki.

IRENA FRĄCKOWIAK PRZYBLIŻYŁ GWIAZDY... KOSMOS

12 stycznia br. minęła siedemdziesiąta rocznica urodzin Sergiusza Pawłowicza Korolowa, radzieckiego specjalisty w dziedzinie techniki rakietowej i aeronautyki, konstruktora wielkich silników rakietowych — m. in. do rakiety sztucznych satelitów Ziemi — twórcy załogowych statków kosmicznych Wostok i Woschod.

„Imię Sergiusza Korolowa jest na zawsze związane z jednym z najwspanialszych dokonań naukowych wszechświata: z początkiem ery kosmicznej” — pisał przewodniczący Akademii Nauk ZSRR, profesor Mścisław Kiełdysz. Ale nim pierwszy satelita pokonał grawitację ziemską... — Mam, czy możesz dać mi pięćdziesiąt kopiejek? — Maria Nikolajewna Korolowa popatrzyła zdziwiona na syna. Serioza tak rzadko prosił ją o pieniądze. — Po co ci te pięćdziesiąt kopiejek? — spytała odruchowo. — Bo chciałybym zostać członkiem Towarzystwa Aeronautycznego, a tam trzeba zapłacić wpisowe. O ludziach, którzy w wieku dojrzalym dokonali wielkopomyślnych odkryć i wynalazków, często się mówi, że „już od dziecka”. Sergiusz Pawłowicz Korolow, przyszły ojciec kosmicznej ery ludzkości, z pewnością „już od dziecka” interesował się samolotami. Niewzwapliwie podnosił głowę, ilekroć słyżał w górze szum mo-

skończył dwuletnią szkołę zawodową budownictwa, potem pracował jako stolarz i dekarz. Dopiero w 1930 roku dane mu było ukończyć Moskiewski Wyższy Instytut Techniczny. Tak więc Korolow, jak i Gagarin — twórca pierwszego sztucznego satelity Ziemi i pierwszy człowiek w kosmosie — startowali jako absolwenci szkół zawodowych. — Korolow? Nie pamiętam... Ale nazajutrz Andriej Tupolew sam poprosił Sergiusza na rozmowę. W POZATKU SIERPNI 1933 roku — zanotowała w swoim dzienniku inżynier Olga Parowina — zaczęliśmy przygotowania do odpalenia rakiety „09”. Odpal był wyznaczony na dziewiątego, lecz przeniesiony został na jedenastego sierpnia. Wreszcie nadszedł dzień „P”. Wszyscy byliśmy trochę zdenerwowani, a prawie każdy rzucał jakąś uwagę czy radę. I oto wszystko już było gotowe, zbiornik napędzający tlenem, ale... gaz uchodził z niezupełnie szczelnego kurka. Gdy po 40 minutach usunęto awarię, okazało się, że kule, że świeca nie zapala. Tego dnia rakietka pozostała na wyrzutni. Trzynastego sierpnia znów pojawiły się kłopoty i rozeszliśmy się z niczym. Wreszcie nadszedł siedemnasty sierpnia. Stońce świeciło, niebo było bez jednej chmurki. Sergiusz Korolow spokojnym ruchem zapalił sznur Bickforda (font prochowy — IF). Pozostała już tylko minuta, tylko jedna minuta... Serca podchodziły nam do gardła i tłukły się przeraźliwie. Czas jakby się zatrzymał. Lecz oto rakietka zdaje się wydłuzać, po czym wśród hałasu i płomieni wznosi się wolno w powietrze i szubie nad ładownią. Wtedy dopiero zrozumieliśmy, że wystartowała i leci... Notatka Sergiusza Korolowa: „Pierwsza rakietka rakietka na paliwo płynne wystartowała. Początek od 17 sierpnia 1933 roku rakietki radzieckie będą latać nad terytorium Związku Radzieckiego, aby następnie wznosić się w przestrzeń kosmiczną”.

JEST 4 PAŹDZIERNIKA 1957 ROKU. Na kosmosie w Bajkonurze Sergiusz Pawłowicz Korolow osobiście towarzyszył ostatnim przygotowaniom do wyrzelenia w przestrzeń kosmiczną pierwszego sztucznego satelity Ziemi. Przedstawiając jego projekt na posiedzeniu Akademii Nauk ZSRR mówił: „Sądzę, że pierwszy sztuczny satelita Ziemi powinien mieć kształt niewyszukany, podobny formom naturalnych ciał niebieskich. A że dla ludzkości zostanie on na zawsze symbolem początku ery kosmicznej, trzeba, aby jego nadajniki radiowe pracowały na falach długich, które przebiegają sygnały największej liczbie radioamatorów. Powinniśmy też tak wyznaczyć jego orbitę, żeby mieszkańcy Ziemi mogli na własne oczy oglądać jego ewolucję...”

Noc 4 października była bezksiężycowa, ale gwiazdzista. Na pogórzonym w mroku kosmosie jaśniała, niby wysoka iglica, oświetlona smugami reflektorów rakietki kosmicznej. W nieprzeniknionej przestrzeni niebios czai się tajemnica. Czy to, co się stanie za chwilę, uchylą drzwi do jej poznania? Jakże perspektywę otworzy przed ludzkością pierwszy lot kosmiczny — i następne, następne...? Raptem potężny sноп światła wylania z nocy sylwetkę młodego człowieka stojącego nie opodal rakietki. Młodzieńcze podnosi do ust trąbkę i daje sygnał — jak gdyby wołał: Słuchajcie, słuchajcie wszyscy! Mijają sekundy długie jak wieczność. I oto z nad Ziemi pada odpowiedź: Bip-bip-bip-bip... To głos pierwszego sztucznego satelity Ziemi, radzieckiego Sputnika. TO POZĄTEK ERY KOSMICZNEJ.



**TEATRY POLSKIE** dzielą się na sceny stałe i objazdowe. Czym jest tzw. objazd, wiedzą tylko aktorzy i dyrektorzy teatrów, którym powierzono zaszczytne zadanie: ZE SZTUKĄ NA PROWINCJE.

Nie wnikając w szczegóły potwornie trudnych, męczących warunków spełniania tej misji, zakładając, że jest ona potrzebna i skuteczna — chciałbym zwrócić uwagę na jedną z ostatnich inicjatyw Teatru im. L. Solskiego w Tarnowie. Dopatruję się bowiem w owej inicjatywie szansy wypracowania dobrej, korzystnej dla obu stron (teatr i widz) metody na... objazd.

HENRYK CYGANIK

# METODA na OBJAZD

TARNOWSKI EKSPERYMENT

Dotychczasowy program wyjazdów

ze spektaklami do poszczególnych miast i środowisk był w przypadku teatru z Tarnowa bardzo niesystematyczny. Podobnie jak w przypadku wszystkich scen objazdowych. Co więcej — teatr wypożyczał salę i reklamował swoją pracę artystyczną, organizował widowiska i rozpraszal bilety. Zatem — ponosił w zasadzie pełną odpowiedzialność za przenoszenie przedstawień do widza. Od ub. sezonu sytuacja zaczęła się zmieniać. Teatr wyszedł z pomysłem podpisywania rocznych umów z domami kultury. Zgodnie z tymi umowami teatr jest zobowiązany do stałych i systematycznych wizyt w danym domu kultury, zaś gospodarze — do kolportażu biletów, zapewnienia widowni i przygotowania sali. Ten podział zobowiązań uwalnia teatr od zadań organizacyjnych (domy kultury pracujące w danym środowisku są do tego bardziej predisponowane), gwarantuje natomiast systematyczność przedstawień. A jeżeli systematyczność — to oczywiście kształtowanie się nawyków chodzenia do teatru, uznanie tej sceny przez widzów za swoją własną. I tak np. zgodnie z podpisanymi już umowami Teatr im. Ludwika Solskiego w Tarnowie będzie systematycznym gościem WDK w Radomiu, ZDK „Stomil” w Debicy, ZDK Zakładów Metalowych w Skarżysku, WDK w Przemyslu, Centrum Kultury Robotniczej w Mielcu...

Teatr tarnowski

zamierza jeszcze podpisać ok. dwudziestu rocznych umów z placówkami i instytucjami kulturalnymi na terenie jedenastu województw. Istotną cechą tych kontraktów jest fakt, że zawierane są one z ważnym partnerem — ze środowiskiem przemysłowym, robotniczym.

Oczywiście moje słowa o „metodzie na objazd” w chwili jej powstawania są tylko sygnałem: rodzi się coś interesującego, coś unikalnego w skali kraju — od teatru i zainteresowanych sprawą instytucji zależy, czy za rok będziemy mogli mówić o słuszności i sukcesie pomysłu.

Natomiast na pewno z pełnym przekonaniem mogę powiedzieć, że forma współpracy, jaką nawiązał tarnowski teatr z Zakładami Azotowymi w Tarnowie — jest dobrym i oryginalnym wzorem. Do naśladowania od zaraz. Ołóż na scenie ZDK „Azotów” wystawiono już trzecią premierę przygotowaną specjalnie dla załogi Tarnowskich Azotów. Było to przedstawienie sztuki J. Abramowa — „Derby w palacu”. Oczywiście, spektakl po takiej premierze wraca na macierzysta scenę, ale istota samego pomysłu tkwi w idei owych robotniczych urzędowych premier.

Wybór pozycji

repertuarowych determinowany jest przez treści społeczne i atrakcyjność teatralną przygotowywanych dla załogi „Azotów” przedstawień. Po premierze następuje spotkanie widzów oraz aktorów i twórców przedstawienia, w trakcie którego „na gorąco” wymienia się zdania, opinie, dyskutuje się o oglądanym obrazie. Animatorami tych spotkań i współpracy z teatrem są członkowie Społecznej Rady Teatru, pracownicy Tarnowskich Azotów oraz instytucji kulturalnych. Radzie przewodniczy zastępca dyrektora „Azotów” inż. Franciszek Kałny. Przypadek, wydaje mi się, precedensowy: dyrektor pasjonujący się teatrem. Co więcej — to zainteresowanie przynosi również pewne korzyści materialne. Nie tak dawno teatr otrzymał od „Azotów” kamerę i dwa monitory, zaś w bieżącym roku dyrektor Kałny obiecał podarować tarnowskiej scenie niezbędny do prób magnetowid. Natomiast aktorzy tarnowscy w rewanżu starają się pomagać we wszelkich poczynaniach teatralnych Zakładowego Domu Kultury „Azotów” — od konsultacji przy przygotowywaniu imprez i koncertów po wypożyczanie kostiumów teatralnych.

Teatr tarnowski — to przeszło czterdziestu ludzi z wyższym wykształceniem artystycznym. A więc — potencjał kulturowy dla Tarnowa ogromny. Wystarczy wyciągnąć rękę i chcieć poprosić o radę, pomoc, współpracę. M. in. i w taki sposób, jak to czynią „Azoty”.

FILM I TV

## Daleko od szosy

Na ekranach TVP trwa emisja kolejnego serialu reż. Zbigniewa Chmielewskiego „Daleko od szosy”. I tym razem twórca „Dyrektorów” sięgnął do tematyki współczesnej, kreśląc filmowy wizerunek młodego Polaka lat siedemdziesiątych.

— A więc jest pan werny (też tematyce)

— Jest to z jednej strony wynik moich bezpośrednich zainteresowań twórczych, z drugiej zaś — próba spełnienia oczekiwań widza. Przecież istnieje ogromne za-

potrzebowanie społeczne na utwory, w których można odnaleźć obraz epoki, w jakiej żyjemy, przeobrażeń w życiu kraju, których jesteśmy współtwórcami. Raz jeszcze odwołam się tu do „Dyrektorów”, traktując żywe przyjęcie tego filmu jako potwierdzenie

moich odczuć. Współczesność jest zresztą tak bogatym, nie wyczerpanym źródłem inspiracji i tworzywa artystycznego, że można przekazywać jej obraz w różnych wymiarach i ujęciach. Staram się więc w każdym z moich kolejnych filmów, które mają rodowod w codziennym życiu, pokazać jakiś inny jego fragment.

Punktem wyjścia do serialu „Daleko od szosy” był autentyczny życiorys, z jakim zetknął się autor scenariusza, wykładowca języka polskiego w Technikum Samochodowym w Łodzi, literat — Henryk Czarniecki, współtwórca mego filmu „Profesor na drodze”. Zafascynowała tu mnie droga życiowa młodego człowieka, jego upór w dążeniu do realizacji zawodowych ambicji i aspiracji w myślowych, do awansu. Kreśląc portret bohatera próbowałem oświecić go na szerokim tle społecznym, znaleźć przekonujące motywacje psychologiczne jego postępowania. Bohater, jakiego poznajemy w pierwszym odcinku filmu w zakończeniu niewiele będzie przypominał tego bezradnego, nieśmiałego chłopca. Rozstanie się z nim jako z człowiekiem dojrzałym, w pełni ukształtowa-

nym, świadomym swego miejsca i roli w społeczeństwie. „Daleko od szosy” to opowieść o losach wiejskiego chłopaka, którego życiową pasją było prowadzenie samochodów, obsługa wielkiego dzwini, poznanie tajników techniki. Śledząc kolejne etapy urzeczywistniania się tych marzeń, widz towarzyszy bohaterowi w życiu jego rodzinnej wsi, później — w jego pracy na Śląsku, następnie — w środowisku łódzkiej młodzieży, zarówno pracującej, jak i uczącej się. A więc — różne środowiska społeczne, różne rejony kraju, wszystko zaś służące wzbogaceniu tła, na jakim formowała się osobowość bohatera.

Przystępując do realizacji tego filmu, myślałem początkowo o przeznaczaniu go na duży ekran, lecz bogactwo problematyki zawartej w scenariuszu przekroczyło jego „pojemność”. Właśnie serial daje możliwość w pełni epickiego przedstawienia wydarzeń, w przeciwnym razie do filmu kinowego, który wymaga pewnej skrótości, uogólnienia tematu. Nie zrezygnowałem jednak z takiego tematu i jeśli tylko go znajdę, postaram się go uściwić wyko-

BEETHOVEN W KINIE

KILKA TYGODNI TEMU w berlińskim kinoteatrze „International” odbyła się premiera filmu zrealizowanego przez wytwórnię DEFA, a poświęconego wielkiemu kompozytorowi Ludwikowi van Beethovenowi, którego 150 rocznicę śmierci — przypadającą w bieżącym roku — upamiętnia cały świat.

Twórcy filmu nie zaprezentowali konwencjonalnej biografii Beethovena, nie nakreślili też kolejnego filmu muzycznego. Starali się oni odejść od obrazu Beethovena, ukształtowanego w dobie romantycznego kultu geniuszy i ukazującego go jako tytana tragicznie doświadczonego przez los. Zamyślenie autorów filmu „Beethoven — dni z jego życia” jest uwolnienie postaci kompozytora od mitów, jakimi otaczano go w długim okresie gloryfikacji; jest próba ukazania Beethovena jako człowieka i artysty w całej złożoności jego charakteru i warunków — często zresztą tragicznych — w jakich żył i tworzył.

Film składa się z szeregu epizodów z życia kompozytora w latach 1813—1819, ukazujących Beethovena na tle otoczenia i czasu, w którym działał. Oczywiście film nie umniejsza geniuszu Beethovena, pokazuje jednak wielkiego twórcę na tle ówczesnej rzeczywistości. Przy okazji poruszona też zostaje sprawa egzystencji artysty w warunkach społeczeństwa mieszczańskiego.

Reżyser filmu, Horst Seemann, tak mówi o celu, który przysięwał jego pracy: „Pragnęliśmy pokazać, jak blisko Beethoven powiązany był z politycznymi trendami swej epoki, jakim był politycznie wyczułym człowiekiem. A jednocześnie chcieliśmy podjąć polemikę z jednostronnym i zniekształcającym obrazem Beethovena, przekazanym nam przez literaturę mieszczańską — choć bynajmniej nie zamierzaliśmy ukrywać sprzeczności zawartych w jego dziele i charakterze”.

Rolę główną w filmie „Beethoven — dni z jego życia” kreuje radziecki aktor Donatas Banionis, któremu udało się ukazać postać Beethovena w całej jego złożoności, jako człowieka targanego sprzecznościami, a zarazem człowieka tragicznego i wielkiego. Muzyka w tym filmie nie służy jedy-



nie jako ilustracja obrazów, lecz pełni rolę dramatycznej komponenty.

Po ciesząc się wielkim zainteresowaniem filmie DEFY „Goya”, w reżyserii Konrada Wolfa (również z Donatasa Banionisem w roli głównej), film o Beethovenie jest kolejnym świadectwem, jak poważnie i odpowiedzialnie filmowcy NRD podchodzą do interpretacji biografii wielkich twórców minionych epok. Nawigując do aktualności tego filmu, reżyser Horst Seemann stwierdził: „Staraliśmy się, aby był to film o człowieku, który w swojej epoce stworzył wzorzec twórczości, zachowujący swą wartość po dziś dzień. Beethoven, mimo skomplikowanych okoliczności życiowych, konsekwentnie bronił swych idei i trwał w zapisal się w historii muzyki”.

WERNER PAULSEN

MÓWI SIĘ NIERAZ, że teatr bez ambitnego repertuaru, to jak ptak bez skrzydeł. Może to i prawda, bo ambicje mieć trzeba (nie tylko w teatrze), ale też i same ambicje niewiele zdziałają, gdy zabraknie im pokrycia.

Czyli — mówiąc konkretnie — zanim jakaś placówka sceniczna sięgnie po bardziej znamienite dzieło dramatyczne, powinna sobie odpowiedzieć na co najmniej dwa pytania: jak k to zagrać — i k im to zagrać. JAK? — to sprawa reżysera, KIM? — to sprawa obsady aktorskiej przedstawienia. Bo ambicje ambicjami, a wiadomo, że *Dziadów*, *Hamleta*, *Wesela*, *Antygony*, *Kordiana*, *Cyda* czy *Misterium Buffo* nie rozlicza się z listy tytułów, sporządzonej przez teatr w sensie statystycznym, lecz na podstawie tego, co owe spektakle z nacyli na scenie — i na widowni. W tym małym słówku znaczący zawiera się cała tajemnica zgodności ambicji z możliwościami sprośnięcia ich wymiarom.

Nie chciałbym jednak przesadzać kategorycznie kwestii, że nigdy nie warto porwać się na rzeczy wielkie (lub uznane za wielkie), nawet zakładając z góry porażkę. Przeciwnie, warto czasem spróbować konfrontacji swojej wizji np. „Makbeta” bez wybitnego odtwórcy roli tytułowej, jeśli ma się coś do powiedzenia — niezależnie od tego, czy aktor stworzy kreację, czy nie. Innymi słowy: czy mechanizmy społeczne, polityczne — konflikty moralne i postawy ideowe, a wreszcie zjawiska ze sfery filozofii lub historiozofii tak ukształtują dramata na scenie, że wystarczy dawka poprawnego aktorstwa, by widownia stała się z b i o r o w a manifestacją nadrzędnych wartości ideowo-artystycznych. Zwycięstwem teatru inscenizatora. Na ogół spotyka się rzadko tego rodzaju wydarzenia. Ostatecznie na scenie literatury, reżyser i aktor muszą się wspierać wzajemnie, więc wyjątki w tej regule raczej są tylko potwierdzeniem.

PODZIWIAM więc TEATR BAGATELE za ambicje brania na warsztat sceniczny (ongis) *Balladyny*, którą uformowała połączona koncepcja reżyserska Mieczysława Górkiewicza i plastyczna Tadeusza Kantora. Obie zjednoczone w kontrowersyjnej idei zaprezentowania żądy władzy w pierwotnych instynktach jej bohaterki zgnojonej i gnójnej otoczenia. Ale zasada był to pomysł innej *Balladyny* — polemicznej wobec tradycji i współczesnych odkryć np. Adama Hanuszkiewicza. Wyrażałem jednak wówczas żal, że gdyby nie słabość aktorstwa dość sporej liczby postaci sztuki — mogłoby to widowisko zyskać rangę wydarzenia teatralnego na miarę ogólnopolską. Ze wszystkimi „za” i „przeciw” wizji Górkiewicza — Kantora.

O ile *Balladyna* poruszała oraz wzburzała wyobraźnię i umysł, o tyle najnowsza premiera Bagateli — *IRYDION* Zygmunta Krasieńskiego — mnie obojętne ani nie wzruszyła, ani nie zbulwersowała. Choć ambicjami inscenizacyjnymi mierzy wysoko, zaś dzieło samo otacza tajemnicze milczenie naszych teatrów. Jak na jednego z trzech wieszczów romantycznych, Krasieński — jeśli bliżej na scenach, to przede wszystkim *Nie-Boską Komedję*. Szczególnie w wielkiej inscenizacji Konrada Swinarskiego (Stary Teatr). *Irydion* natomiast, grany przed 19 laty w krakowskim Teatrze Kameralnym — a

funkcjonuje on dzisiaj w kulturze, w historii, w naszej rzeczywistości (...). *Irydion* należy czytać jako jeszcze jeden dramat obrachunkowy w stosunku do Powstania Listopadowego. Jestem przekonany, że tylko sprawa Powstania może jeszcze dziś czegoś widza zapracować”.

Co robi tedy Żegalski, żeby dzisiejszego widza zapracować *Irydionem*? Ujmuję walkę tego „syna zemsty” — potomka Greków, który wszedł na arenę dramatu politycznego Rzymu (upadającego) po to, by go zniszczyć za upodlenie własnej ojczyzny (czytaj): Polski, gdy Rzym jest car-

presuwa się przez scenę w ledwie zarysowanych sytuacjach, w chaotycznej akcji „spiskowej”, ocieka patosem i w sumie nie wiadomo, ku czemu zmierza. W rezultacie przestaje pobudzać odbiorcę współczesnego do zadumy nad losem Polaków, przebranych za Greków oraz inne nacje.

Żegalski dokonał cięć tekstu, zrezygnował ze Wstępu i z Dokończenia dramatu. Spektakl nie trwa nawet dwóch godzin, a długi się, metnaje — niczego nie wyjaśnia, szczególnie z tych teł, o których w programie napomyka inscenizator. Przy pozorach konfliktów ideowych oraz spieć namietności — przedstawienie jest zimne, mimo huku grzmotów i krzyku bohaterów sztuki. Aktorzy dwoją się i troją — a postaci pełnowymiarowych jak nie ma, tak nie ma. Gubi się też pełniejszy wymiar motywacji walki z tyranią i problematyka „wolności”.

CZY ZNAKOMITE KREACJE dalyby coś więcej? Może i tak, choć kiedy wspomnę, że nawet czołówka komediowego aktorstwa w telewizyjnym „Ożenku” Gogola nie pomogła odpisać reżyserskiego zamysłu, a świetni aktorzy nie porafuli również wykreślić z „Wieczoru Trzech Króli” w TV szekspirowskiego klimatu — to ogarnia mnie zwątpienie, czy w Bagateli, wobec z e w n e t r z n e j tylko „współczesności”, anachroniczny już „Irydion” zyskałby siłę przekonująco adresata (po 140 latach) do zamysłu autorskiego lub reżyserskiego — jedynie maestria wykonawczą. Śmiejem twierdzić, że nie. Bo sam dramat pozostaje dziś dla nas martwy. Daleki od naszych spraw i trosk, sztuczny i napażony, jak ów poetyczny huntu syna-emigranta, który uległ zakazowi ojca — generała — kolaboranta, aby nie brać udziału w zrywie powstającym. Węć bunt ten owijają słowa i słowa, niby zasłona grecko-rzymska, zza której wyciera przymyślny obraz i niejasne do końca treści: po co komu taki „syn zemsty”? Myślę, że pytanie to pozostaje nadal aktualne.

W spektaklu — *Irydion* gra z przejęciem, ale nierówny Piotr Rózański, Masynisse — bez przekonania — *Marian Skorpupa*, Elsinoe — z ekspresją godną wielkiego pogłębienia psychologicznego postaci (przed autora) — *Barbara Omielska*, Hellogabala — dość zewnętrznymi środkami — *Bogdan Grzybowski*, Mammee — oszczędnie — *Irena Orska*, Aleksjana — poprawnie — *Bogdan Kizukiewicz*, Kornelie — w konwulsjach szaleństwa słabo uartykułowanego — *Maria Rabczyńska*, Scipiona — z umiarem gestu i głosu — *Stanisław Chmielech*. A wszystkich postaci, czy raczej półpostaci, naliczyłem 26. Scenografię projektowała *Grażyna Zubrowska*, muzykę skomponował *Adam Walaciński*.

JERZY BOBER

## KOMU „IRYDION”?

TEATR

potem, o ile się nie mylę, zaledwie parę razy (m. in. Bydgoszcz, Łódź) — nie sprawdził się jako arcydzieło dramatyczne.

I w moim przekonaniu sprawdzić się nie mógł, bo jest sztuka ateatralna, splątana wątkami i postaciami przeważnie bez krwi i kości, pełną deklamacji oraz sytuacji sztucznych, nadejtych pompacyjnie. Ładunek intelektualny dramatu ludzi pozorami głębi „egzystencjalnej”, zaś język — w odróżnieniu od Słowackiego — razi powierzchowną poetyzacją. I w ogóle zarówno w treściach, jak i formie (nie mówiąc o konstrukcji dramatycznej) obiega znacznie od „Nie-Boskiej”, która — choć ideowo dyskusyjna — dramatem jest i basta, na pewno dużej miary!

REŻYSER JERZY ŻEGALSKI w drukowanym programie do „Irydionu” w Bagateli pisze: „chciałbym postawić bohatera romantycznego wobec naszego świata, zderzyć jego problemy z naszymi i pokazać jak

ską Rosją) — w ramy teatru w teatrze. Przypomina to chwył formalny, zastosowany przez Krystynę Skuszańkę w *Lilli Wenedzie*. Ale Skuszańka, poza formalnym efektem, wtopiła *Lilli Wenede* w dyskusję jakiegoś emigracyjnego Salonu Literackiego, gdzie Słowacki, niemal całą swą twórczością reprezentowany — zmusza aktorów i widownię do wielkich polemik historyzoficznych — o Polsce, jej upadkach i powstaniach. Natomiast Żegalski „ustawiający” sobie trójkę postaci romantycznych: Karoline, Masynisse i Irydiona jakby w środku dramatu antycznego — poza formalnym zabiegem wywoływania duchów przeszłości, skrytych za Rzymianami, Grekami, Nazareńczykami oraz za echem sag germańsko-skandynawskich, żadnej dyskusji nie wywołuje. Burze, pioruny, posągi bogów — walki ludzi, opratrzonych gotowymi etykietkami zamiast wnętrza, namielone słowne, Masynissa — szatan Irydion, Elsinoe — kapłanka zemsty, Komedja — szalona chrześcijanka w katakumbach — wszystko to



**NIE TAK DAWNO** tygodnik „L'Express” zamieścił na stronie tytułowej czerwone światła sygnalizacji drogowej, które — jak wiadomo — oznaczają konieczność zatrzymania się pod tymi światłami.

Paryski tygodnik zamieścił ten symbol, sugerując niepokojące perspektywy gospodarcze na najbliższy okres. Dziś pod tymi światłami wyciekają miliony ludzi pozbawionych pracy. Wielu z nich czeka na pracę przez długie miesiące.

W tym samym czasie belgijski dziennik „Le Peuple” pisał:

„Jest punktualnie dziesiąta. W jednej z uliczek małego prowincjonalnego miasta widać się kolejkę przed frontem wielkiego budynku. Czego szukają tutaj ci ludzie? Na tej ulicy nie ma kina lub teatru, poza tym miny oczekujących nie są wesołe. Wydaje się nawet, że są zażenowani swoim miejscem w tej kolejce. To bezrobotni. Każdego dnia przychodzą tu uzyskać pieczątkę, że nie ma dla nich pracy. Tak dzieje się we wszystkich miastach Belgii.

W kolejce stoi wiele młodzieży, nawet 20-latków, którzy po zakończeniu roku szkolnego i akademickiego nie znaleźli pracy i przyszedli właśnie tu. Niekiedy mają dyplomy uniwersyteckie, mimo to nie znaleźli pracy. Zaczęło się to dla nich wszystkich przed kilku dniami lub kilkoma miesiącami w biurze zatrudnienia. Nie mogli znaleźć pracy sami, więc zniechęceni przyszli jej szukać przez biuro pośrednictwa. Niestety, nie było pracy.

Dla nich biuro pośrednictwa pracy było biurem ostatniej szansy. Stoją teraz, oczekując swej kolejki ze zrezygnowanymi minami. Wśród nich Benoit. Długo włożył i dzinny. Skończył właśnie studia prawnicze. Trwały 5 długich lat znaczących wyrzeczeniami. Wszyscy z rodziny mówili mu: studiuj, nie przemijaj się niczym. Będzieś miał dyplom, wszyscy będą przed tobą. Miał zapłacić studia, rodzice odejmowali sobie od ust. Miał oczywiście stypendium, ale daleko niewystarczające. Żeby ukończyć nawet 1 rok studiów, trzeba nie mało pieniędzy. Przynajmniej 60 tys. franków. Jego

sukces był sukcesem całej rodziny. Wszyscy byli z niego dumni. Jedyny członek rodziny, który podjął i skończył studia uniwersyteckie. A potem... zdarzyło się to, co nie powinno się nigdy zdarzyć. Nie ma pracy”.

Tyle belgijski dziennik. Ale Benoit nie jest wyjątkiem. Według ocen krajowego biura statystyki Belgii, około 40 tys. absolwentów szkół i wyższych uczelni powiększyło w tym roku armię bezrobotnych. Jak podkreśla dziennik „Le Drapeau Rouge” — sytuację zdecydowanej większości absolwentów pogarsza to, że nie będą mogli otrzymywać zasiłków dla bezrobotnych. Zasiłek otrzymują bowiem tylko ci, którzy już pracowali i pracę utracili.



LONGIN ZARĘBA

ZACHODNIE KŁOPOTY

# PO CO STUDIOWAŁ?

Amerykański tygodnik „Time”

zamieścił obszerny artykuł, opatrzone satyrycznymi rysunkami i wykresami na temat sytuacji na rynku pracy w Stanach Zjednoczonych, w szczególności uwzględnieniem sytuacji, w jakiej znajdują się absolwenci wyższych uczelni. W artykule czytamy, między innymi:

„Mark Steinberg, lat 25, ukończył Uniwersytet Kalifornijski w Los Angeles z tytułem magistra psychologii. Mieszka w Wenecji, pobierając zasiłek dla bezrobotnych i bony żywnościowe. Nie otrzymał odpowiedzi na 50 wysłanych podań o pracę? Jedną. Ale pracy nie otrzymał. Howard Felber, lat 32, ma więcej szczęścia. Jest zatrudniony jako woźny w firmie handlujacej nieruchomościami w miejscowości Lawrence w stanie Kansas. Do obowiązków jego należy między innymi sprzątanie i wynosze-

nie śmieci, nadzór nad samochodowym parkingiem i wiele innych doraźnych prac. Felber był poprzednio ekspedientem w sklepie z napojami alkoholowymi. Upřednio uzyskał doktorat w dziedzinie historii na uniwersytecie w Kansas.

Podobne opowiadania można usłyszeć na terenie każdej uczelni: lektor języka francuskiego, który po sześciu miesiącach daremnych poszukiwań pracy w swym zawodzie został buchaltem. Językownawca, który został taksówkarzem. Specjalista od marketingu z tytułem magisterskim, który pracuje jako sprzedawca sklepowy. Posiadaczka dyplomu doktorskiego pracująca jako stewardessa... ludzie mający tytuły doktorskie pracujący jako rybacy, spawacze, urzędnicy bankowi.

Wszystko jest swego rodzaju podzwonem dla głęboko zakorzenionego wśród Amerykanów przeświadczenia, że dyplom wyższej u-

czeln jest automatycznie niemal paszportem do dobrze płatnej posady i dającej wysokie zadowolenie kariery zawodowej. Pewien student uniwersytetu Welsley ujął to tak: „nie ma teraz po studiach darmowych obiadów”. Obiadów nie ma szczególnie dla absolwentów roku 1976, którzy kończyli studia w okresie, gdy gospodarka nie wydoszła się jeszcze (a już zapada się ponownie — przyp. L. Z.) z najgorszego załamania od 1930 roku i gdy wiele przedsiębiorstw ograniczyło przyjmowanie nowych pracowników”.

Według Rady do Spraw Zatrudnienia Absolwentów, organizacji naukowo-badawczej z siedzibą w Bethlehem, absolwenci w roku bieżącym stoją

wobec najgorszych perspektyw

w porównaniu z minionymi latami. Pracodawcy ograniczają zapewne o 5 proc. nowe zatrudnienie posiadaczy wszelkich dyplomów w porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy to uważano, że recesja osiągnęła swe dno.

Gdyby „Time” publikował cytowany artykuł dzisiaj, musiałby go uzupełnić o kilka nowych danych statystycznych. Wyjście „z dna recesji” okazało się bowiem złudzeniem. Wskaźnik bezrobocia za listopad podniósł się w USA do 8,1 proc., osiągając poziom najwyższy w bieżącym roku. Według najnowszych danych biura statystyk pracy, około 8 mln Amerykanów pozostaje bez pracy. 25 proc. młodych Amerykanów w wielkich miastach północno-wschodniego rejonu USA oraz środkowego zachodu nie może znaleźć pracy, a wśród czarnoskórą generacji — jak stwierdza „The Federationist” — bezrobocie dochodzi do 45 procent. Dodac należy, że wzrostowi bezrobocia towarzyszy wzrost cen.

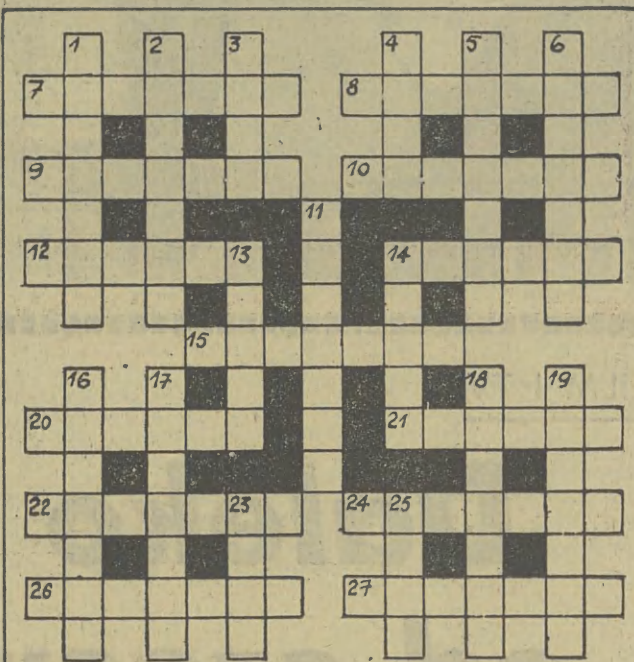
**PRZECIEŻ** bezrobocie jest tylko jednym z elementów kryzysu w krajach kapitalistycznych, najdłuższego i najgłębszego kryzysu gospodarczego od zakończenia wojny. Jego cechami charakterystycznymi są: chroniczna inflacja, kryzys systemu walutowego, niepełne wykorzystanie mocy produkcyjnych i wielomilionowe bezrobocie.

# KRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** 7. republika związkowa ZSRR, 8. grecki bóg sztuki lekarskiej, 9. towarzyszy guzikowi, 10. odosobniony pokój w restauracji, 12. wybitny matematyk, prof. Politechniki Lwowskiej, polityk, zamordowany przez hitlerowców, 14. wchodzi w skład alfabetu Morse'a, 15. pionący stos, 20. zielony naloł, 21. skąpy ubiór, 22. na okulary, 24. stado owiec, 26. teatrzyk z lekkim repertuarem, 27. zespół ogniw elektrycznych.

**PIONOWO:** 1. rolnik z Łowickiego, 2. zewnętrzna osłona mechanizmu zegarka, 3. ten co nosi, 4. rodzaj pokarmu zbożowego dla zwierząt, 5. rzeka, nad którą Cezar wypowiedział historyczne słowa, 6. mała zamknięta skrzynka, 11. słodkie gospodarstwo, 13. znany polski klub sportowy, 14. domek poczwarki, 16. japoński wojownik-arystokrata, 17. sytuacja wymagająca trudnego wyboru, 18. gangrena, 19. hotelowy uniform, 23. grecki bóg wojny, 25. syn Dedala.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 21. I. 77 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 2”. Wśród czytelników, którzy nadesłały prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 książek.



**POZIOMO:** 1. kruk, 3. orzeł, 5. Apollonia, 9. cyprysik, 13. laser, 14. Mosul, 17. alias, 18. krewetka, 19. ekologia, 21. przekora, 22. krzyżowca, 23. Karaganda, 24. onomatopeja, 27. konsultacja, 30. kaczan, 31. daktyl, 32. dramat, 34. Namięć, 36. bajkopisarz, 40. straganiarz, 44. grajdanka, 49. kanonier, 51. Kiliński, 52. rohatyna, 53. Wieniawa, 54. lider, 55. kutwa, 56. Jalta, 57. Eskapada, 58. aseptyka, 59. szus, 60. lura.

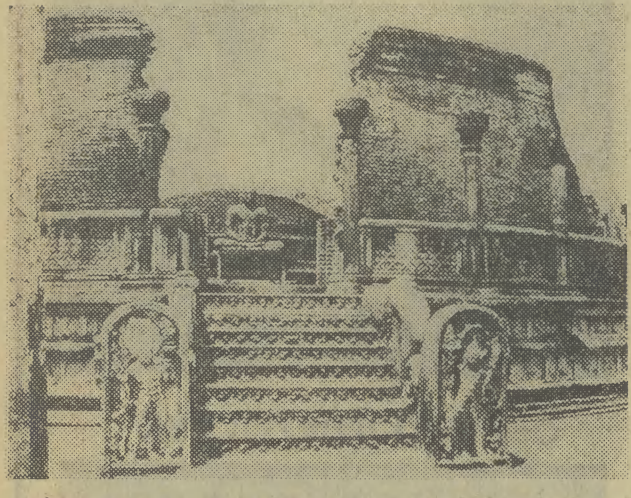
**PIONOWO:** 2. Kara-kum, 3. okaryna, 4. kłapa, 6. lira, 7. nowele, 8. atyka, 9. chodak, 10. Plotyn, 11. Kiry (wspak), 12. islam, 14. Maur, 15. song, 16. Leon, 18. kratka, 20. Ardeny, 25. przymus, 26. janitor, 28. ordynat, 29. Sekwana, 33. papier, 35. emalia, 37. kongres, 38. Ankara, 39. zgrywa, 40. Sabana, 41. racie, 42. inicjał, 43. skalp, 45. arak, 46. arut, 47. Nawa, 48. Pitat, 50. Ropa, 51. kwit.

Hasło: „Spiesz do „Spolem” w Nowym Roku, bo bez „Spolem” ani kroku”.

### NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w Krzyżówce noworocznej „Spolem” nagrody otrzymują: Renata Legutko, Kraków, Syrokomi 20/10 — ROBOT KUCHENNY TYP KM-8; Magda Janiszewska, Kraków, Mazowiecka 117/10 — SERWIS KAWOWY 6-OŚBOWY; Jan Popowicz, Nowy Urog, skr. pocz. 90 — MIKSER+SOKOWIROWKA; Danuta Wrona, Kraków, Kanonicza 19/8 — KOMPLET GARNKÓW; Henryka Buchwa, Ofiarnów 104 — KOMPLET STOŁOWY; Magda Heinzl, Zakopane, Chałubińskiego 11b/5 — KOMPLET DO JAJEK.

Osoby zamieszkałe w Krakowie po odbiorze nagród winny zgłaszać się w „Spolem” WSS (Jubilat), Kraków, al. Krasińskiego 1, V p., pok. 523, w godz. od 7 do 15 — Dział Reklamny; zamiejscowym zaś nagrody zostaną wysłane pocztą.



KOLEKCJA DROGICH KAMIENI Z CEJLONU, wystawiona ostatnio na pokazie w Sztokholmie, miała nie być jakikolwiek okaz: błękitny szafir o wadze 392 karatów (80 gramów), wartości rynkowej 420 tysięcy dolarów. Całość zbioru szacowano na kilka milionów dolarów: dla jego zabezpieczenia przed włamywaczami, oprócz normalnych zamknięć i urządzeń alarmowych, wpuszczono do gablot z drogim towarem trzy wygłodzone, jadowite żmije.

**MIEDZYNARODOWA EKIPA SPECJALISTÓW** opracowała projekt regulacji jednej z największych rzek Afryki — Nigru, który w swym górnym i środkowym biegu przepływa przez dotkniętą katastrofalną suszą teren ty. Sahelu. W Paryżu odbyło się posiedzenie organizacji finansujących ów projekt. Uczestniczyli w nim przedstawiciele ONZ, Banku Światowego, amerykańskiego Zarządu Rozwoju Międzynarodowego, analogicznej instytucji kanadyjskiej, Funduszu Rozwoju EWG, Światowej Organizacji Meteorologicznej oraz tzw. Komisji Nigru. Projekt, obliczony na 5 lat, przewiduje wydatkowanie na ten cel 26 mln dolarów.

**SUMA ZYSKÓW I DOCHODÓW** osiągniętych w ciągu ostatnich 15 lat przez wszystkie działające w świecie kapitalistycznym koncerny naftowe (również te, które zajmują się wydobyciem i przerobką gazu ziemnego) oraz przez rzadko wysoce rozwiniętych państw kapitalistycznych (z tytułu podatków i opłat) oceniana jest na około 2 biliony (2000 miliardów) dolarów. Jest to znacznie więcej niż wyniósł w tym samym okresie dochód narodowy wszystkich państw Afryki i Ameryki Łacińskiej.

**W HESJI (RFN)** do roku 2000 ma być zbudowanych siedem dalszych elektrowni atomowych o mocy 1300 megawatów każda. Już obecnie RFN ma w eksploatacji, budowie i w projektach najwięcej — licząc w megawatach zainstalowanej mocy — siłowni nuklearnych spośród wszystkich krajów Europy Zachodniej.

**ROZPOCZĘŁA SIĘ JUŻ BUDOWA** międzynarodowego rurociągu naftowego „Adria”, który połączy jugosłowiański port. Omijał z kombinatem petrochemicznym Panzewo koło Belgradu i odgłębiać się będzie do Węgier i Czechosłowacji. Rurociągiem tym pompować się będzie na początek 10 mln ton płynnego paliwa rocznie, importowanego z krajów Bliskiego Wschodu.

**W STOCZNI** w Konstancji buduje się obecnie 150-tysięcznik — statek, który ma być wodowany w 100 rocznicę wyzwolenia Rumunii z jarzma tureckiego. Jak dotąd jednak największym wyprodukowanym w rumuńskich stoczniach statkiem jest 55-tysięcznik, oparty na naszej dokumentacji i wyposażeniu w motor główny od „Cegielskiego” z Poznania. Liczba pojedyncza nie odpowiada już tutaj rzeczywistości. Pływa bowiem po morzach czwarty taki rudowłocławiec wybudowany w stoczni w Konstancji, zaś dalsze są w dokach.

Podobały się te statki naszym przyjacielom znad Morza Czarnego, skoro w nowo wybudowanej stoczni w Mangalii podjęta zostanie seryjna ich produkcja. Nie ukrywał tego zresztą przede mną dyrektor stoczni w Konstancji Dumitru Fuiorea i barwnie opowiadał jak pierwszy z tych 55-tysięczników wodował w dniu 1 maja 1975 r. Zobrazował też ambitne plany rozwoju rumuńskiej floty handlowej.

W zasadzie do 1960 r. w Rumunii nie było w ogóle możliwości budowania statków morskich. Stocznie duńskie w Oltency, Galauc, Turnu Severin i Braili budowały jednostki nadające się tylko do żegluzi rzecznej Stoczni w Konstancji zajmowała się wyłącznie remontami statków.

Przełomowe były lata 1965—1970. Spore znaczenie miał fakt, że przy naszej wydatnej pomocy i na nasze zamówienie stoczni w Turnu Severin zbudowała 12 dwutysięczników-drobnicowców. Otrzymały one polskie motory i polskie wyposażenie.

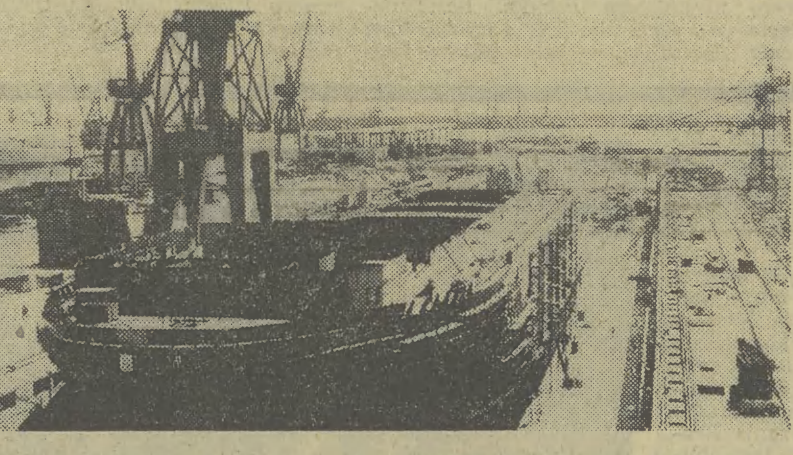
W pierwszych latach bieżącego dziesięciolecia podjęto na szerszą skalę budowę coraz większych jednostek morskiej floty handlowej, a kilka z nich oparto na naszej dokumentacji. W 1973 r. flota ta przekroczyła 300 tys. ton, zaś w tym roku sięgnęła 1,2 mln ton DWT. Na czoło wysunęły się stocznie w Galauc i Konstancji. W Japonii zakupiono 3 tankowce — 85-tysięczniki.

W 1975 r. statki rumuńskiej floty handlowej zawinęły do 300 portów, wioząc ładunki do ponad 100 krajów wszystkich kontynentów.

Narodowy plan gospodarczy zakłada, że w 1980 r. rumuńska flota handlowa będzie rozporządzała jednostkami o łącznym tonażu 3 mln DWT.

## RUMUNIA

# KONSTANCA I GDAŃSK



Przed trzema laty podjęła działalność Wyższa Szkoła Morska w Konstancji. Warto to odnotować, że statek szkolny przekazany do dyspozycji rumuńskiej marynarki handlowej, który w tych dniach przygotowuje się do pierwszego rejsu ze stoczniacami tej właśnie uczelni, powstał w naszej stoczni w Szczecinie. Nazywa się „Neptun”, ma 122 metry długości, motor główny o mocy 5500 km i najnowocześniejsze urządzenia.

Kiedy w stoczni w Konstancji zwiadałem szkołę zawodową, w której — rocznicie 750 do 800 młodych ludzi zdobywa „ostrog” budowniczych statków, dyrektor Fuiorea przedstawił mnie gronu pedagogicznemu Kilku przebywało w naszych stoczniach, gdzie pogłębiali swoją wiedzę. Prosił o przekazanie pozdrowień polskim stoczniowcom — mówili to tak ogólnie.

Natomiast spotkany przeze mnie w stoczni spawacz Nichita Stoica gorąco prosił, abym nie zapomniał powiedzieć Jankowi ze Stoczni Gdańskiej, że go pamięta i pozdrawia.

Nie potrafił podać nazwiska, ale dodał — kto nie zna Janka? Wszyscy wiedzą kto to jest. Przekazuję więc te pozdrowienia z całą przyjemnością i przypuszczam, że Janek się odezwie... **STANISŁAW LEWANDOWSKI**

**KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI MASZYNAMI BUDOWNICTWA**

**przyjmie zaraz do pracy:**

- ◆ ELEKTRYKÓW SAMOCHODOWYCH z uprawnieniami
- ◆ SPAWACZY (gazowych i elektrycznych)
- ◆ KIEROWCÓW z I i II kategorią prawa jazdy
- ◆ SLUSARZY REMONTOWYCH
- ◆ TOKARZA, FREZERA
- ◆ OPERATORA SPRĘŻAREK
- ◆ MASZYNISTÓW ŻURAWI WIEŻOWYCH, KOPAREK, SPYCHAREK, ŻURAWI SAMOCHODOWYCH
- ◆ ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH: ŁADOWACZY, PLACOWEGO, PORTIERA

oraz pracowników na stanowiska:

- ◆ KIEROWNIKA MAGAZYNÓW
- ◆ ST. INSPEKTORA d. s. gospodarki materiałowej
- ◆ INSPEKTORA BRANŻYSTĘ d. s. zaopatrzenia

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Dziale Osobowym i Szkolenia KPGMB Kraków-Lęg, ul. Soltysowska. K-48

**PP POLMOZBYT**

w Krakowie, al. 29 Listopada nr 90

**ogłasza KONKURS**

na stanowiska:

- kierownika Działu Zatrudnienia i Plac
- kierownika Działu Osobowego.

Wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne lub prawnicze oraz 5 lat pracy w danej specjalności, w tym 2 lata na stanowisku samodzielnym.

Podania, ze szczegółowym życiorysem, opiniami i świadectwami pracy, należy składać w Głównego Specjalisty d. s. Pracowniczych PP Polmozbyt w Krakowie, al. 29 Listopada 90, pokój nr 9, parter. K-9760

**ZAKŁAD KONSTRUKCJI STALOWYCH „ELBUD” w KRAKOWIE**

**ogłasza KONKURS**

na stanowiska:

- ◆ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO
- ◆ KIEROWNIKA Działu Zatrudnienia i Plac.

Wymagane kwalifikacje:

- wykształcenie wyższe ekonomiczne, prawnicze lub administracyjne — odpowiednie dla danego stanowiska
- długoletnia praktyka na stanowiskach kierowniczych w zakresie zagadnień ogłaszanych stanowisk.

Oferty przyjmujące oraz informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zakładu — 30-415 Kraków, ul. Wadowicka 12 — telefon 647-00, wewn. 52-25 lub 52-24. K-107

**KURSY** zaoczne (nauka w niedziele) przygotowawcze do egzaminów CZELADNICZYCH I MISTRZOWSKICH

w grupach: ◆ mechanicznej ◆ elektrycznej ◆ budowlanej ◆ odzieżowej ◆ i skórzaney —

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon 639-41. K-9625

**KURSY** zaoczne (nauka w niedziele) przygotowawcze do egzaminów CZELADNICZYCH I MISTRZOWSKICH

w grupach: ◆ metalowej ◆ spżywczey ◆ galwanizerskiej ◆ tworzyw sztucznych ◆ urządzeń chłodniczych ◆ teleradiomechanicznej ◆ trzwerskiej

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon 639-41. K-9631

**KURSY** zaoczne (nauka w niedziele) dla kierowników zakładów gastronomicznych ◆ bufetowych ◆ magazynierów ◆ kelnerów —

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon 639-41. K-9634

**KURSY** zaoczne (nauka w niedziele) RADIO-TELEWIZYJNE I II stopnia

oraz KURS PALACZY c. o. i kottów wysokopreżnych

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.

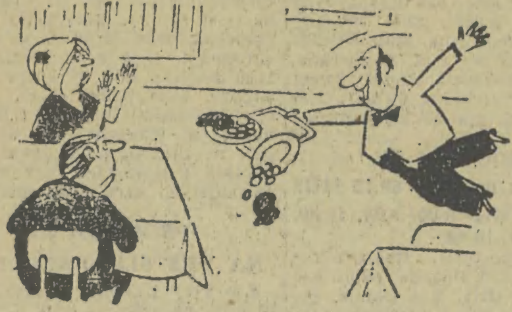
Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon 639-41. K-9625

# NAUKA



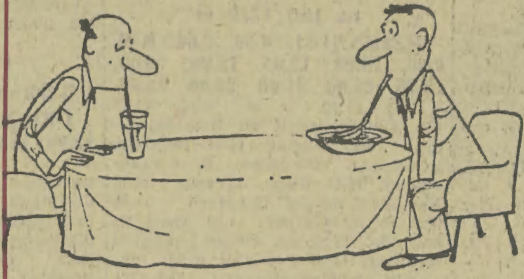






— Nic się nie stało, proszę państwa, a nas jest tak czysto, że możecie jeść nawet z podłogi...

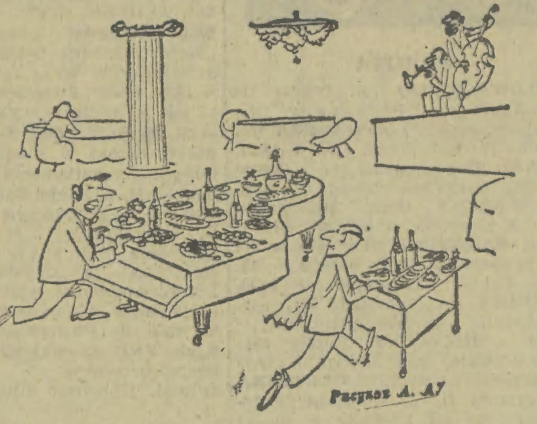
# SMACZNEGO!



— Ja panu przyniosę książkę życzeń i zażaleń, pan napisze na mnie wszystko co najgorsze i mój zwierzchnik zrobi awanturę mnie, a nie panu...



— Ależ to pomyłka, ja prosiłem kawę!...



— Albo zdradzisz receptę na twój smakolyk, albo...



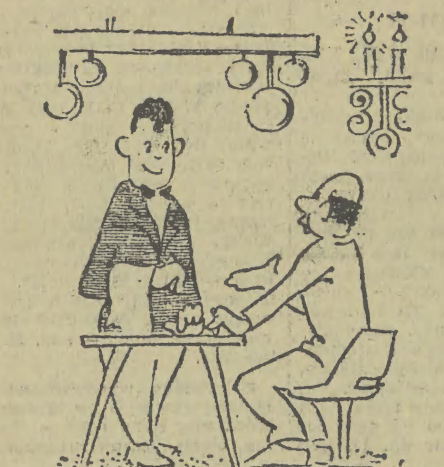
— A mówił, że z nami balby się lecieć...



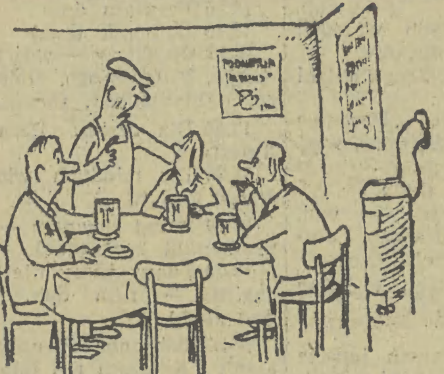
— Pan jest naprawdę bardzo usłużny, panie starszy...



— Żona nie zamknie ust przez cały dzień, no a ja mówię tylko we śnie...



— Drugie danie też wyszły. Co może być zamiast tego?  
— Jutrzejszy spis potraw.



— Wstawaj chłopcze! To jest moje miejsce! Siadam tu od pierwszej pięciolatki!

Rysunki: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „The New Yorker”, „Eulenspiegel”.

**SPIECIA**

**ZIĘĆ:** — Jak długo mamusia pozostanie u nas?  
Teściowa: — Dokąd się nie zdąży.  
Zięć: — Tak krótko?...

**LEKARZ** do pacjentki:  
— Pani przypadek bardzo wzbogaci medycynę.  
— A ja myślałam, że z tytułu ubezpieczenia leczy mnie pan za darmo...

— Jak ci leci w pracy?  
— Nie pracuję.  
— A z czego żyjesz?  
— Z emerytury.  
— W 30 roku życia przyznano ci emeryturę?  
— Nie mnie, matce!

**NA WIECZORKU** tanecznym zorganizowanym w zakładzie pracy, żona jednego z pracowników pyta sąsiada:  
— Pan jest przełożonym mojego męża?  
— Ale skądże znowu!  
— To proszę zdjąć rękę z mojego kolana...

**W SKLEPIE Z BUTAMI:**  
— A może macie buty trochę szersze?  
— Nie. W tym roku są modne tylko wąskie buty.  
— Być może, ale ja mam zeszłoroczne nogi.

Bogdan Brzeziński

## Wandal

Jedzie wandal, jedzie, Wyjął ostry kozik, Sam jedzie w przedziale, Więc nie mu nie grozi.

A miejsca w przedziale Derman są obite, Efekty zabawy Będą znakomite!

Ziachnął więc kozikiem — Jest uspaniała szrama, Ziachnął po raz drugi, Szrama taka sama!

A gdy pociąg usztyko, Co było do cienia, Poszukał opryszek Innego zajęcia.

Popłynął więc na szyby, Bo szyby dla ludzi, Ale się tym płuciem I zmęczył, i znużył.

Nagle do przedziału (Tak bywa w pociągach) Wszedł gość o sylwetce Słynnego King Konga! Coś ty zrobił, lotrze?! — Krzyknął straszonym basem — Czy ty bracie w mordę Nie chcesz dostać czasem? Gwizdnął drana w ucho, Aż się trochę zmęczył, A potem wandalu Młotem doręczył.

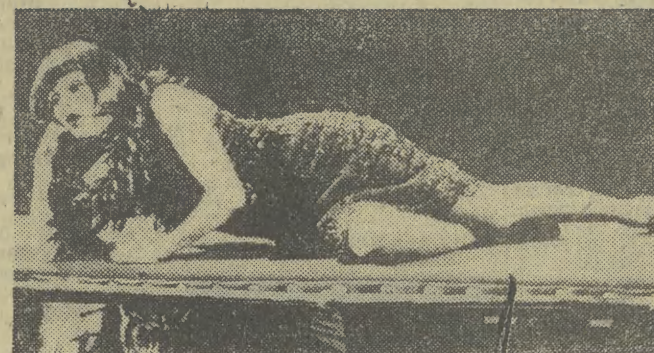
Zbladł jak ściana wandal, Speszzył się szalenie. Szkoda, że to tylko Jest nasze marzenie!...

**CHORY** długo i nudnie opowiada lekarzowi o swych dolegliwościach.  
— Często pora tym boli mnie głowa oraz bardzo źle zasypiam. Moja żona mówi, że jestem podejrzliwy i całym godzinami wsłuchuję się w siebie.  
— Pana żona się myli, gdyby pan wsłuchiwał się w siebie, momentalnie by pan zasypiał.

**DWAJ ZŁODZIEJE** grażują w cudzym mieszkaniu. Nagle rozlega się syrena.  
— Milicja? Uciekaj szybko oknem!  
— Coś ty, z 13 piętra?  
— Skacz, skacz, teraz nie pora na zabobony...

**DO SKLEPU** fotoopłycznego wchodzi kolejny klient.  
— Dzień dobry — wita go sprzedawca. — Mam panu podać okulary minus 9?  
— W jaki sposób pan odgadł, że jestem aż takim krótkowidzem?  
— Bardzo prosto, pan wszedł do sklepu, zamiast drzwiami — oknem...

**FARMER** polityk praktykujący u niego studenta technikum rolniczego:  
— Czy oznaczyliście już całą żywność?  
— Tak.  
— Miałeś jakieś trudności?  
— Z paszą dla krów i koni nie, ale z karmą dla pszczoł namęczyłem się niemal...



**P**O ZEBRANYCH na sali konferencyjnej fabryki sprzętu narciarskiego „Sus Nr 1” przebiegła elektryzująca iskra. Oto na dziesiątej konferencji handlowej dla hurtu głowa przedsiębiorstwa miała uchylić rąbką tajemnicę nowego prototypu buta narciarskiego...

Dyrektor wytwórni wynurzył głowę z papierów i rzucił z mównicy oświadczenie:

— Nawet nasi ojcowie słabo już pamiętają zawstydżające pierwociny tzw. „normalnego” buta narciarskiego ze skóry, w którym można było na przemian jeździć i chodzić i który ugiął się niewolniczo pod tyrańską stopą użytkownika. Szczęśliwym się uwołnieniem buta spod uwłaczającej zależności od użytkownika. Plastykowa konstrukcja butopodobna odzyskała w naszych rękach pełne człowieczeństwo — chciałem powiedzieć: pełną godność buta. Plastykowy but, zebrubowany z kolorowych skórek, jest sztuką dla sztuk!

ROMUALD LENECH

## NARTOGROM

komory balonikowe wodą, nabie akumulatory przykostkowe pradem, a w konstrukcje można włożyć stopę bez obawy okaleczenia... Nie wspominać już o niewielkim koszcie sprzętu, nie przekraczającym ceny nowej WFM-ki. Zdałoby się, że w takim sprzęcie żyć nie umierać, zjeżdżać nie chodzić (broń Boże) — lśny cud techniki. Tymczasem wynaleźliśmy ostatnio o całej

niebo lepszy prototyp buta o nazwie „nartogrom beta”.  
Na sali błysnęły płomyki zapalonych w zdenerwowaniu papierosów i flesze fotoreporterów.  
— Jeśli dotychczasowy model buta sięgał do połowy łydek, to obecny będzie

przyszedł się? „Czy nie dałoby się wprowadzić urządzenia do kierowania nartami?”, „Czy w buty nie można by wmontować mechanicznego błędnika do utrzymywania równowagi?” padły pytania hurtowników.

— Nie skończyłem jeszcze! — przedarł się poprzez zgiełk głos dyrektora. — „Nartogrom beta” otrzyma nie tylko motorek kierunkowy i odskokowy oraz busole błędnikowe, ale prócz tego uzyska w nasadzie siodełka wmontowany zaczep do opancerzenia pleców z przymocowanym hełmem bezpieczeństwa i hermetycznym zaworem twarzy. Szanujący się narciarz nie będzie się wiele różnił od kosmonauty w pełnym rękostunku.

Entuzjazm na sali doszedł do takiego wrzenia, że dyrektor z trudem zdołał jeszcze rzucić w auditorium informację praktyczną:  
— I takie buty narciarskie od pięć aż po czubek głowy nie nadwierzą wcale kieszeni nabywcy. Nie będą na pewno droższe od małego fiata... Sport to zdrowie!

## Nie bój się mody!

Styl „folk”, czyli „raz na ludowo” ciągle aktualny. A w sklepach z ubiórką pokazują się tania wiskoza, z której na ogół nie wiadomo co zrobić: poduszki i narzuty na tapczan, czy też sweter?

Proponujemy więc wdzianko do spodni, lub prostej spódnicy, wykonane z około pół kilograma wiskozy w jednym kolorze i z pojedynczych motków wiskozy, np. żółte, zielone i czerwone. Wszystko zależy od koloru podstawowego: jeśli np. brązowy — to żółt, zielon i czerwien jak najbardziej na miejscu. Jeśli czarny — to



samo. Przy wiskozie popielatej — lepszy będzie niebieski, fiolet lub pomarańczowy.  
Na drutach albo szydełkiem robimy luźną bluzę, wykonaną pod szyją, jak modne turkackie bluzki (czyli traw, pęknięcie). Rękaw kimonowy i uszyty bardzo nisko, niemal w okolicy łokcia. Po bokach — rozcięcia.

Gdy już zrobimy te podstawowe części wdzianka — szydełkiem wykończymy je (pod szyją, w rozcięciach bocznych i w zeszyciu rękawów) tymi paskami — w trzech barwnych, a nawet jaskrawych kolorach. Zeszycie — i gotowe. Zamiast zeszycia, można też złączyć całość szydełkiem, wplatając wiskoze.  
Wdzianko nadaje się zarówno do pracy, jak i — np. w połączeniu z aksamitnymi spodniami czy spódnicą — na wycieczki, do teatru, etc. Nie mówiąc już o wczasach narciarskich — po nartach, na wiośnie.  
W zasadzie da się je nosić cały rok. Żeby się dobrze układało, można — choć niekoniecznie — podszyc je kawałkiem podszewki.

BARBARA

Witold Zechenter

## Fraszki

**O NIEKÓRYCH WIERSZACH**  
Próżno poeta wiersz, jak każe mus, tka, gdy w jego sercu znużenie i pustka.

**LATAJĄCE TALERZE**  
Dawniej stoliki wirujące, dzisiaj talerze latające, bo jest w zwyczaju ludzi tym lub owym się ludzi...  
**NIEOCZEKIWANI GOŚCIE...**  
Zjawili się nagle w Piasta postacie w aureoli. Do dziś się tak zjawiają. Z wiejszego miasta. Też nagle. Ale... z kontrol.



— I mimo to dalej pan twierdzi, że w supie był włos?



Nr 2 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VI

# Kurierek

Redaktor, kolegium, pracownik, korektor: BRUNON RAJCA

## NAGRODY UCHA ZA ROK 1976!

Tradycyjnie już, dodatek humorystyczny pisma „Student” — „UCHO” przyznało doroczne nagrody ludziom i instytucjom, których działalność — tym razem w 1976 — była pożądaną godną, a zatem zasługująca na kpinę. Tak więc „UCHO” przyznało „Grand Prix” redakcji „Studenta” (za całosć). Natomiast w poszczególnych dziedzinach nagrody otrzymali za: Nowatorstwo — „Wieciorz z Dziennikiem” Telewizji Polskiej; DZIAŁANIE — Brunon Rajca (za pisanie pod siebie); Dobieganie — Andrzej Jućwicz — b. naczel-

ny redaktor pisma „Przełąd Sportowy”, obecnie szef redakcji sportowych PR i TV; Wesołość — Zygmunt Broniarek; Tworzenie — zespół w składzie: Jerzy Hoffman i Helena Mniszek (za megalomanię); Rozmnażanie — Włodzisław Sokorski; Myśl — Vacat; Jutrzenie — Jan Kurowicki; Ośnienie — Jan Budkiewicz (reżyser filmowy). Nagrody za „mianowanie” zostaną wręczone w terminie późniejszym.  
Tyle komunikat (obszerne fragmenty). Laur przyznany za DZIAŁANIE zobowiązuje. Nie jesteśmy, wbrew przypuszczeniom, zachłanni i w roku 1977 zamiast pisać pod siebie będziemy częściej pisać pod „Studenta”.

## CIEKAWOŚCI:

„INFORMATOR OGRODNICZY 1977” ukazujący się nakładem Towarzystwa Ogrodniczego w Krakowie podaje też różne ciekawości ze starych kalendarzy. Oto kilka porad:  
■ **ABY SIĘ NIE ZMORDOWAĆ** w tańcu i w chodzeniu dalekim, wioś w obuwiu pod same podeszwy pokrzywanego lub olszowego liścia.  
■ **KTO SIĘ NASMARUJE** lwim sadłem prawdziwym, żadna mu bestia szkodzić nie może, odstępując od niego.  
■ **NA KRWAWE OCZY.** Weź soku rucianego, wpuść w niego trochę miodu przesianego i octu, przecedź przez serwetkę i napuszczaj tym oczu.  
■ **NA CZERWONE I BIELMNE ZASZŁE OCZY.** Ugotuj dwa jaja twarde, weź z nich białko, posiekaj je i ugnieć na ciasto, przysyp bardzo dobrze przesianego bursztynu trochę, wyłóż przez serwetkę i nałoż tym kąć oka.  
■ **WÓŁ GDY SIĘ KŁADZIE W ROBOCIE** i bity robić nie chce, bić go nie potrzeba, ale mu w ucho gruchotać, wstanie i robić będzie.

## Dział recenzji:

Nakładem „Iskier” ukazało się drugie wydanie książki MIECZYSŁAWA FOGGA: „OD PALANTA DO BELCANTA”; wspomnienia artysty spisał Zbigniew K. Rogowski. Kraję o Mieczysławie Foggu następująca anegdota: „nasi archeolodzy odkopali mummie sprzed kilku tysięcy lat, na której hieroglifowy napis głosił, że w kilka godzin po odkopaniu mummia ożyje... Archeolodzy oczyścili szacowny zabytek i pełni ekscytacji poczęli się weń wpatrywać. I rzeczywiście: po dwóch godzinach mummia zaczęła mrugać oczyma, otworzyła usta i zapytała — „Czy Fogg wciąż jeszcze śpiewa?”, po czym się rozszarpała”. M. Fogg czeka — podkreśla — z ucieśnieniem na anegdotę futurystycznej.

## LIST SPECJALNY:

Warszawa, 5. 1. 1977  
WPanRed  
BRUNON RAJCA bez spółki „GAZETA POŁUDNIOWA” Kraków

Wielce Szanowny Redaktorze Tygodnika Nadzwyczajnego „KURIEREK”! W nrze 52 Pańskiego poczynnego periodyku ujrzałem notatkę, która głosił expressis verbis: (Z życia wyższych sfer) „Tygodnik „Szpilki” zorganizował w Warszawie rysownika i Andrzeja Mieczkę wernisaż. Ekipa Telewizji Polskiej przybyła tam by przeprowadzić jednak wywiad z Szymonem Kobylą i Andrzejem Wajdą”. Chodzi mi o to „jednak”, jest mianowicie strzelone raczej na wiat, jako ta stawna kula, co poszła w plot. Ekipa telewizyjnego „Pegaza” rozpoczęła temat „Wystawa Andrzeja Mieczki” od dużego interwju z samym autorem ekspozycji, pokazała go z różnych stron i wydobyla cały wdzięk jego monumentalnej postury oraz pięknotę dowcipu. Dopiero potem, jako przerywniki pomiędzy mnóstwa prac, ukazujących pęsto na szklanym



ekranie, ustawiono rozmowy z Andrzejem Wajdą i z mna, oczywiście nie dla nas samych, ale — otóż to właśnie! — abyśmy opowiadali, co wiemy o Mieczce, jak cenimy Mieczkę; kim jest Mieczko, czemu tak wartościowy i słuszny ideologicznie eta, etc. A więc jednak nie do nas i nie dla nas zjawili się w „Szpilkach” ludzie z kamerą i mikrofonem na wernisażu świetnego artysty (którego notabene wychwalam i przy stu innych okazjach, nawet ostatnio na łamach pisma „Sportowiec”). Mając nadzieję ujrzeć w druku także to sprzostowanie pozostaje z szacunkiem SZYMON KOBYLINSKI

## MYŚLI (własne) „KURIERKA”:

☆ Nie podsiuchuj kobiet, bo przestaniesz wierzyć w ich kobiecość!  
☆ Sztuka sukcesu: znać intymne sylorsy wszystkich przeciwników!  
☆ Miłości nie da się porównać do kataru: leczona i nie leczona nigdy nie przechodzi w ciągu siedmiu dni!  
☆ Mężczyźni, dzięki kobietom, mogą nie starzeć się nigdy. Niestety, mężczyźni nie mogą nie pomóc kobietom, którym pozostaje tylko medycyna.  
☆ Nie mów o czymś w nętrzu jeśli nie byłeś w środku!  
☆ Nie oglądaj się do tyłu, bo pomyślisz, żeś TCHÓRZ!  
☆ „Kurierek” poza tym myśli na tak.

## Opinie, oświadczenia:

**KRYSZTOF MĘTRAK** w „Kulturze”: Na pewnym poziomie wyczuł każdy sport nieświeżość i zagrożenie, nawet szachy”. Król może sprawić lanie koniowi?  
**ANDRZEJ ROSIEWICZ** w „Perspektywach”: Z natury jestem optymistą i mam nadzieję znaleźć drogę do tej ścieżki, którą wydeptał Mieczysław Fogg”. Nie wiadomo czy chodzi tylko o wiek?  
**ALEKSANDER J. WIECZORKOWSKI** w „Filmie”: „Western plugawy jest obrazaniem naszych uczuć, to jakby ktoś umieścił plakat antywnywnywny w Pałacu Słubów”. To by nie było nie różnego — komedia!  
**OSTRZEŻENIE „KURIERKA”:** Kiedy w wieku 35—45 lat tracisz zęby mleczne nie martw się — to sprawdzalny znak, że zaczynasz dorosnąć!